Cena numeru 10 groszy

PR — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV (VII) ŁÓDŹ, WTOREK 2 STYCZNIA 1951 ROKU. 1

...nie szczędźmy sił, aby zapewnić naszej Polsce Ludowej najpełniejszy rozkwit jej kultury, jej sił i bogactw, aby zbudować jej wspanialsze jutro, aby przez wzrost jej sił i zdobyczy twórczych wzmóc zwycięstwo idei postępowych ludzkości, utrwalić pokój i braterstwo między narodami.

Bolesław Bierut

Orędzie noworoczne Prezydenta RP
DO NARODU POLSKIEGO

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił przez radio do narodu polskiego następujące orędzie noworoczne:

OBYWATELE! ROBOTNICY, CHŁOPI, PRACOWNICY UMYSŁOWI! PRZODOWNICY PRACY! OFICEROWIE I ŻOŁNIERZE! MŁODZIEŻY POLSKA! SIOSTRY I BRACIA!

Pozdrawiam Was gorąco i serdecznie z okazji Nowego Roku!

Rok, który minął, był pierwszym rokiem pracy w ramach naszego potężnego Planu 6-letniego — planu wielkiego uprzemysłowienia Polski i zbudowania podstaw socjalizmu w naszym kraju. Żegnając ten rok stwierdzamy z radością: polskie masy pracujące wykonały pomyślnie, wykonały przedterminowo lub bez opóźnień, wykonały ogólnie z nadwyżką planowo zadania minionego 1950 roku. Mamy prawo być dumni z tego nowego i doniosłego sukcesu.

Zadania pierwszego roku wielkiego Planu 6-letniego były niełatwe, stanowiły poważny egzamin dla całego naszego przemysłu i gospodarki ogólnonarodowej. Egzamin ten wypadł dobrze.

Planowaliśmy znaczne zwiększenie produkcji przemysłu w porównaniu z rokiem poprzednim — mianowicie o 22 proc. Klasa robotnicza wypełniła to zadanie z nadwyżką. Budownictwo nowych zakładów przemysłowych, nowych fabryk, nowych domów, nowych szkół, nowych ośrodków zdrowia, nauki, kultury, sztuki zaplanowane zostało w rozmiarach prawie o połowę większych, niż w roku poprzednim. Masy pracujące wypełniły ten plan i przy tym wypełniły go w sposób bardziej sprawny i zorganizowany niż w poprzednich okresach.

O czym świadczą te wspaniałe wyniki pracy narodu polskiego?

Świadczą one, że w narodzie naszym wyzwalają się, rosną, dojrzewają potężne siły i talenty twórcze, że znajdują one dla swego rozwoju pole i warunki jakich nigdy przedtem naród nasz nie posiadał. Przypomnijmy sobie jaką to ciężką troska dla człowieka pracy w Polsce przedwojennej było znalezienie stałego zajęcia.

Dziś troska ta należy już do bezpowrotnej przeszłości. Dziś ojczyzna nasza potrzebuje sprawnych rąk, wnikliwych umysłów, wybitnych talentów, coraz więcej, coraz więcej... Przypomnijmy sobie jakim ciężkim brzemieniem były dla wielu matek i ojców narodziny dziecięcia, powiększenie rodziny, ilu to podrzutków mieściły przytułki i schroniska miejskie, jaki wielki odsetek stanowiła śmiertelność wśród niemowląt... Dziś wzrost liczby narodzin jest sukcesem witanym z radością przez cały naród, dziś państwo spieszy z pomocą każdej matce pracującej i jej nowonarodzonemu dziecku, dziś śmiertelność szczególnie wśród niemowląt — spadła w porównaniu z latami przedwojennymi. Dziś kraj oczekuje z niecierpliwością na nowe szkolące się kadry spośród młodzieży, dziś dziewczęta i chłopcy po wyjściu ze szkół bez trudu znajdują niezwłocznie pracę w obranym przez siebie zawodzie. Dziś każdy, kto pragnie powiększyć swą wiedzę, swe kwalifikacje, swe uzdolnienia — może to osiągnąć.

Co oznaczają pomyślne wyniki pracy pierwszego roku wielkiego Planu uprzemysłowienia Polski dla gospodarki i kultury naszego kraju, jaką posiadają wagę i znaczenie dla dalszego wzrostu siły i dla przyszłości naszego państwa już w niedalekim czasie?

Świadczą one bezspornie o tym, że wielkie, przełomowe i godne podziwu zadania Planu 6-letniego są wykonalne. Zadecyduje o tym nasza praca, nasz zapał, nasza ofiarność, nasza umiejętność i organizacja w rozpoczynającym się dziś nowym 1951 roku. Zadania tego Nowego Roku są większe, rozmiary produkcji są szersze, nakłady w nowe budownictwo, w nowe inwestycje są wyższe niż w roku, który minął. Ale im więcej wkładamy środków w nową technikę, w nowe budownictwo, w nowe doskonalsze maszyny i narzędzia pracy, słowem — w realizację wielkiego Planu uprzemysłowienia Polski, tym szybciej rosną nasze siły, w tym lepszych warunkach rozwijać się będzie nasza praca w każdym następnym roku, tym większy będzie wzrost naszego bogactwa narodowego, tym szybszy i wspanialszy rozwój zabezpieczymy dla naszej kultury, dla potęgi i dobrobytu naszej Ojczyzny.

Nigdy przedtem, w poprzednich okresach naszej historii, naród nasz nie miał możności budować tak potężnie i trwale fundamentów swej przyszłości, jak dziś. Wielka część naszego dochodu narodowego szła dawniej do kieszeni wyzyskiwaczy, wzbogacała dywidendy kapitalistów zagranicznych, ginęła wskutek marnotrawstwa i sprzeczności kapitalistycznego systemu gospodarczego. Dziś cały stworzony w ciągu roku przyrost w dochodzie narodowym użyty zostaje na budownictwo nowych zakładów pracy i ulepszenie starych, na udoskonalenie techniczne, na inwestycje kulturalne, naukowe i społecze, na oświatę i wychowanie młodego pokolenia, na odbudowę zniszczonych miast, na polepszenie warunków bytu mas pracujących. Jasne jest, że aby odrobić zacofanie, które pozostawił nam w spuściźnie ustrój kapitalistyczny, aby zbudować potężną bazę techniczną dla całej naszej gospodarki — dla przemysłu, rolnictwa, transportu, komunikacji, żeglugi, handlu — aby postawić uprzemysłowienie Polski na należytym nowoczesnym poziomie — musimy podwajać nasze wysiłki, musimy gospodarować jak najoszczędniej. Tylko dzięki temu będą szybciej rosły zręby nowego gmachu Polski Ludowej — wspaniałego a nie ubogiego, nowoczesnego a nie zacofanego, stalowego a nie drewnianego. Mamy plan takiego gmachu — jest to nasz Plan 6-letni.



Wznosimy mocne, spiżowe, niezniszczalne jego fundamenty. Uczymy się budować coraz lepiej. Rosną szeregi przodowników pracy, rozszerzają się formy i wyniki współzawodnictwa socjalistycznego, coraz wspanialej, serdeczniej, ofiarniej rozpala się w gorących sercach młodzieży i bohaterskich robotników płomienny entuzjazm pracy, przetwarzającej w czyn porywające zadania wielkiego Planu uprzemysłowienia Polski. Wzrasta wydajność pracy i osiągamy stopniowo obniżenie kosztów produkcji. W wyniku tego możemy przystąpić stopniowo do planowej polityki obniżki cen na produkty przemysłowe i masowego spożycia. Dalszy wzrost wydajności i spadek kosztów produkcji zabezpieczy wzrost realnego poziomu płac, a tym samym i wzrost stopy życiowej mas pracujących również w drodze systematycznego wzrostu siły nabywczej pieniądza.

Rozwija się i wzrasta nasza gospodarka rolna — roślinna i hodowlana. Coraz więcej traktorów, maszyn uprawia nasze pola, coraz więcej użyźnia je nawozów sztucznych. Obfitsze stają się plony, jako skutek lepszych metod uprawy i wzrostu doświadczenia oraz wiedzy rolniczej wśród przodujących chłopów. Pomoc państwa dla rolnictwa, planowa kontraktacja hodowli i roślin technicznych, coraz szerszy rozwój spółdzielczości, elektryfikacji, oświaty, kultury na wsi — sprzyja wzrostowi produkcji rolnej. Coraz bardziej — wbrew bogaczom — zyskują na wsi na znaczeniu chłopi małorolni i średniorolni. Coraz bardziej oczywiste mają dowody troskliwości i pomocy ze strony Państwa Ludowego, ze strony klasy robotniczej. Coraz aktywniejszy jest ich udział w radach narodowych, w rządzeniu państwem.

Wbrew przesądom i wrogiej propagandzie, torują sobie coraz skuteczniej drogę rolnicze spółdzielnie produkcyjne, dając wynikiem swej pracy dowód i przykład wyższości tej formy gospodarowania na roli, która przynosi chłopom pracującym wzrost dobrobytu i kultury. Mimo poważnego zwiększenia się konsumcji mięsa i produktów rolnych możemy już samodzielnie zaspokajać pełne swe zapotrzebowanie na produkty roślinne i hodowlane. Rolnik nie ma dziś żadnych obaw i kłopotów w dziedzinie zbytu swych produktów, a stałość cen na podstawowe produkty rolne i hodowlane zabezpiecza mu dochodowość jego gospodarki.

Znaczne osiągnięcia przyniósł nam rok miniony w dziedzinie rozwoju handlu zagranicznego i żeglugi morskiej. Polskie okręty handlowe w roku ubiegłym w swych dalekomorskich rejsach oceanicznych zawijały do dalekich portów Lewantu, Indii, Pakistanu, Chin. Rozwija się szybko nasze rybołówstwo. W coraz szerszym zakresie nasze polskie morze staje się terenem pracy i doświadczeń nowych zastępów młodzieży, a szkoły morskie kształcą nam coraz liczniejsze kadry przyszłych żeglarzy.

Rok ubiegły przyniósł nam nowe dowody, jakie olbrzymie korzyści czerpiemy z naszej współpracy ze Związkiem Radzieckim, z jego braterskiej pomocy, z jego gotowości dzielenia się swym wielkim dorobkiem technicznym i naukowym, przekonaliśmy się jak potężnym bodźcem dla rozwoju naszej narodowej sztuki i nauki jest zacieśnienie braterskich stosunków z radziecką sztuką i nauką. Przekonaliśmy się, jak pomaga nam zacieśnienie współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej, z Chińską Republiką Ludową i z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

OBYWATELE! SIOSTRY I BRACIA!

Z dumą żegnamy rok miniony — rok wspaniałej twórczej pracy — i z otuchą, z nowymi siłami i poważnym dorobkiem witamy Nowy Rok. Jaką sprawę, jakie zadanie winniśmy wysunąć na czoło naszych dążeń i wysiłków?

Najważniejszą, decydującą sprawą, głównym zadaniem naszym i wszystkich ludzi pracy na całym świecie jest wzmocnienie walki o pokój.

System imperialistyczny gnije, pogrąża się w sprzecznościach, w awanturnictwie i zdziczeniu. Podżegacze wojenni, pogłębiając upadek własnych społeczeństw, mobilizują wszystkie znajdujące się w ich rozporządzeniu siły na dzieło zniszczenia, a nie na potrzeby mas ludzkich. Od sześciu miesięcy z górą armie imperialistów pustoszą piękny kraj koreański i mordują jego ludność. Pod zbankrutowanym i zhańbionym hasłem faszystowskim: krucjaty przeciwko ZSRR — usiłują agresorzy amerykańscy, nowi podpalacze świata, ożywić trupa hitlerowskiego Wehrmachtu, odrodzić militaryzm niemiecki, aby znów rzucić go przeciwko Polsce, przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko narodom radzieckim. Adenauery i schumachery myślą o rewanżu, snują zbrodnicze plany, aby znów uzbroić hitlerowskie pancerne dywizje i znów siać pożogę i zniszczenie na polskich ziemiach. Niczego widać nie nauczyły podżegaczy wojennych klęski poniesione w Korei, w Chinach, w Vietnamie. I nic dziwnego. To nie oni sami ponoszą skutki tych klęsk, lecz ich narody, oni zaś — kapitaliści — czerpią jeszcze zyski z tych zbrodni.

Dlatego też wszystkie narody świata muszą zaostrzyć swą czujność. Kraje, gdzie władzę sprawuje lud pracujący, są niezwyciężone. Siły bojowników pokoju są dziś wielokrotnie większe, niż w okresie minionej wojny i rosnąć będą nieustannie. Podstawą ich wzrostu i ich potęgi niezwyciężonej jest siła moralno - ideowa milionowych mas ludzkich, jest powszechna wola pokoju, jest nią twórcza pokojowa praca narodów wyzwolonych z jarzma imperializmu. Obóz pokoju jest dziś w stanie przeciwstawić się wojnie — jeśli zjednoczy wszystkie swe siły. Dlatego nie wolno nam szczędzić ani sił, ani ofiar, aby wzmóc naszą obronność.

Jeszcze niemało wrogów również w naszym kraju czyha na nasz spokój, chce przeszkodzić naszej twórczej pracy. Lecz im bardziej będziemy zwarci i czujni, tym bardziej izolowany i bezsilny będzie wróg.

Dziś już dla każdego wahającego się lub ogłupianego wrogą propagandą staje się jasnym:

W krajach kapitalistycznych wzmaga się drożyzna, i bezrobocie, lęk i niepewność jutra, histeria wojenna, kłótnie i intrygi wzajemne.

U nas — w obozie pokoju — wzmaga się braterska solidarność, jest praca dla wszystkich, oświata dla wszystkich, spokój, pewność jutra, niezłomna wola obrony naszych zdobyczy.

Wielkim historycznym wydarzeniem i dumą całego naszego narodu stał się w roku ubiegłym fakt odbycia w stolicy naszego kraju II Światowego Kongresu Pokoju. Po raz pierwszy w swych dziejach Polska gościła u siebie najznakomitszych przedstawicieli 80 narodów z całego świata, bojowników o pokój. Mamy prawo być dumni z tego, że blisko 2 i pół tysiąca ludzi postępowych z różnych zakątków kuli ziemskiej, o różnych poglądach i zapatrywaniach zwiedziło nasz kraj, przyglądało się naszej pracy i naszym osiągnięciom. Wszyscy ci ludzie wynieśli o naszym kraju i o naszej pracy niezwykle przyjazną i chlubną opinię, dali jej wysoką ocenę.

Z tym większym oddaniem i zapałem naród nasz winien zjednoczyć się i wzmóc swą twórczą pokojową pracę, która jest najlepszym naszym wkładem w ogólnoludzką walkę o pokój. Nasze budownictwo, nasze osiągnięcia, każdy procent nadwyżki naszego Planu wielkiego uprzemysłowienia Polski, to pomnożenie sił całego narodu, a siły te służą dziś bezspornie wielkiej i ogólnoludzkiej sprawie pokoju.

Aby przyspieszyć [illegible] wzrost sił, aby zabezpieczyć i wzmóc tempo naszego budownictwa i uprzemysłowienia kraju, aby utrwalić i rozszerzyć nasze osiągnięcia — musimy jeszcze mocniej zjednoczyć swą wolę, rozwinąć inicjatywę twórczą, wzmóc i pogłębić współzawodnictwo socjalistyczne, budzić zapał i ofiarność wśród współtowarzyszy pracy. Walczymy z wszelkimi przejawami marnotrawstwa i nieposzanowania naszego społecznego majątku narodowego, który powinniśmy wspólnie strzec i pomnażać. Gospodarujemy oszczędniej, troskliwiej, umiejętniej, przestrzegając tych zasad jako najwyższego nakazu moralnego i obowiązku wobec Ojczyzny.

Każdy Polak powinien zdawać sobie sprawę, że swą codzienną pracą tworzy siłę, potęgę i historię naszego narodu. Utrwalamy niezawisłość Polski, jej autorytet, jej znaczenie i szacunek wśród innych narodów.

Budujemy swym dzisiejszym wysiłkiem lepszą przyszłość naszego pokolenia i pokolenia naszych dzieci. Pamiętajmy o tym codziennie, nieustannie i nie szczędźmy sił, aby zapewnić naszej Polsce Ludowej najpełniejszy rozkwit jej kultury, jej sił i bogactw, aby zbudować jej wspanialsze jutro, aby przez wzrost jej sił i zdobyczy twórczych wzmóc zwycięstwo idei postępowych ludzkości, utrwalić pokój i braterstwo między narodami.

PRZYJACIELE!

W dniu Nowego Roku pozdrawiamy wszystkich bojowników pokoju! Pozdrawiamy narody, broniące swej wolności, ślemy gorące życzenia zwycięstwa bohaterskiemu ludowi Korei!

Pozdrawiamy wielki naród radziecki — przodującą i niezwyciężoną siłę pokoju i postępu świata.

Życzymy narodom ZSRR dalszych i coraz wspanialszych osiągnięć w ich nieporównanym i budzącym podziw całego świata budownictwie. Ślemy najgorętsze i najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia długich lat życia i zdrowia wielkiemu Chorążemu pokoju, Przyjacielowi naszego narodu, natchnionemu Przywódcy najszlachetniejszych idei całej postępowej ludzkości — JÓZEFOWI STALINOWI!

OBYWATELE! SIOSTRY I BRACIA!

W twardej pracy i walce wypleniamy u nas coraz skuteczniej stosunki oparte na wyzysku, na poniżeniu i gnębieniu człowieka przez człowieka.

Coraz mocniej opieramy stosunki między ludźmi na szlachetnych, socjalistycznych zasadach życzliwej współpracy i braterskiej wzajemnej pomocy.

Jest naszym wspólnym gorącym życzeniem, abyśmy w nadchodzącym roku — wbrew imperialistycznym siewcom zniszczenia i pożogi wojennej — osiągnęli na tej drodze dalsze sukcesy.

Do tego też będziemy wytrwale dążyli bardziej niż kiedykolwiek mocni jednością.

Życzę Wam z całego serca szczęścia i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku!

Dwa światy - dwa bilanse

Podajemy w całości artykuł wstępny „Prawdy" z dnia 30 grudnia 1950 roku.

Rozpoczynający się 1951 rok zapoczątkowuje drugą połowę XX wieku.

Całe dotychczasowe dzieje ludzkości nie znały tak doniosłych wydarzeń i gigantycznych przemian, jakie nastąpiły w ciągu minionego pół wiecza. Decydującą cechą tego okresu jest to, że był to okres światowo-historycznych zwycięstw najbardziej rewolucyjnej na świecie nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

W początkach XX wieku, genialni wodzowie mas pracujących, Lenin i Stalin, stworzyli partię bolszewicką, partię nowego typu, która całą swoją rewolucyjną energię skoncentrowała na obalenie panowania kapitalistów i obszarników, na wywalczenie dyktatury proletariatu, na zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. W zaciekłej walce z burżuazją i jej agentami — mieńszewikami, eserowcami, trockistami i innymi wrogami klasy robotniczej, partia bolszewicka wysoko wzniosła sztandar marksizmu-leninizmu i poprowadziła nasz naród poprzez burze trzech rewolucji do światowo-historycznego zwycięstwa w październiku 1917 r.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna — uczy towarzysz Stalin — to rewolucja o charakterze międzynarodowym, światowym, bowiem oznacza ona zasadniczy zwrot w światowych dziejach ludzkości, zwrot od starego świata kapitalistycznego do nowego świata socjalistycznego.

Zrodzone przez Wielką Rewolucję Październikową pierwsze na świecie państwo socjalistyczne wskazuje masom pracującym drogę do wolności i szczęścia. Przeszło 33-letnie doświadczenia budownictwa socjalistycznego ZSRR stanowią wymowne świadectwo nieporównanej wyższości ustroju radzieckiego nad ustrojem kapitalistycznym.

Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina naród radziecki zbudował społeczeństwo socjalistyczne. W ciągu krótkiego okresu historycznego, kraj nasz, który był dawniej zacofanym krajem rolniczym, przeistoczył się w potężne przemysłowo-kołchozowe mocarstwo socjalistyczne.

Prawem rozwoju społeczeństwa socjalistycznego jest stała troska państwa o pomyślność narodu. Na bazie zwycięstwa socjalizmu rozwinęły się takie siły napędowe, jak jedność moralno - polityczna społeczeństwa radzieckiego, jak przyjaźń między narodami ZSRR, jak patriotyzm radziecki.

Wielka Wojna Narodowa wykazała, że radziecki ustrój społeczny okazał się bardziej żywotny i trwalszy, niż nieradziecki ustrój społeczny, że radziecki ustrój społeczny jest lepszą formą organizacji społeczeństwa, niż jakikolwiek nieradziecki ustrój społeczny.

W okresie powojennym naród radziecki, dzięki swej bohaterskiej pracy, zapewnił szybką odbudowę gospodarki narodowej, pomyślną realizację zasadniczych zadań powojennej stalinowskiej pięciolatki, która stała się nowym, chlubnym etapem rozwoju naszego kraju.

Każda cyfra wykonania Planu Pięcioletniego stanowi wymowny dowód wzrastającej potęgi gospodarki radzieckiej i jej w najwyższym stopniu postępowego charakteru. Jak wiadomo, już w trzecim kwartale 1950 r. wydajność pracy w naszym przemyśle przekroczyła o przeszło 40 proc. poziom przedwojenny. W dziedzinie rozmiarów produkcji globalnej przemysł nasz w ciągu 10 miesięcy 1950 r. przekroczył o 70 proc. poziom przedwojenny.

Przewaga radzieckiego socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym wyraża się najdobitniej w tempie wzrostu produkcji przemysłowej. W ciągu 20 lat — do roku 1949 — rozmiary produkcji przemysłu ZSRR wzrosły 9-krotnie. W tym samym czasie produkcja przemysłowa kapitalistycznej Europy utrzymała się na jednym i tym samym poziomie.

W Stanach Zjednoczonych w warunkach wściekłego wyścigu zbrojeń kurczy się gwałtownie produkcja o charakterze pokojowym.

W Stanach Zjednoczonych i innych krajach kapitalistycznych bezrobocie obejmuje wiele milionów ludzi, ale nawet większość zatrudnionych pędzi głodową lub też na wpół głodową egzystencję.

Charakteryzując sytuację mas pracujących w Stanach Zjednoczonych, William Foster pisze w swej książce pt. „Zmierzch światowego kapitalizmu": „Dane opublikowane niedawno przez Towarzystwo Badań Zagadnień Pracy wskazują, jak w ostatecznym wyniku żyją robotnicy w warunkach zachwalanego systemu kapitalistycznego. Uwzględniając płace, ceny i poziom produkcji oraz przyjmując poziom 1899 roku za 100, Towarzystwo wykazuje, że stopa życiowa robotników amerykańskich skurczyła się do 69. Innymi słowy, robotnicy otrzymują obecnie o 31 proc. mniej produktów swej pracy w porównaniu ze stanem sprzed 50 lat". W dalszym ciągu Foster zaznacza, że zarobki co najmniej 80 proc. narodu amerykańskiego znajdują się poniżej powszechnie uznanego w USA minimum egzystencji. Katastrofalnie pogarsza się sytuacja mas pracujących w ujarzmionych przez plan Marshalla krajach zachodnio - europejskich.

Bestialski wyzysk, beznadziejna nędza i niedola, stałe przymieranie głodem podstawowych mas ludności, wszystko to potwierdza przekonywująco słuszność wniosku Lenina, że w społeczeństwie kapitalistycznym „robotnik pauperyzuje się bezwzględnie, tj. staje się coraz biedniejszy, zmuszony jest żyć gorzej, odżywiać się skromniej, coraz bardziej niedojadać, gnieździć się w piwnicach i na poddaszach".

Imperialiści starają się rozwiązać drogą rozniecania nowej wojny światowej, wzrastające sprzeczności gnijącego, pasożytniczego i umierającego, skazanego na nieuniknioną zagładę współczesnego kapitalizmu. Od przygotowania agresji imperialiści amerykańscy przeszli do bezpośrednich aktów agresji, organizując interwencję w Korei, faktyczną okupację chińskiej wyspy Taiwan, dokonując prowokacyjnych napadów na miasta i wsie Chińskiej Republiki Ludowej.

Ale wszystkie te machinacje amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych stale bankrutują i skazane są na nieunikniony sromotny, całkowity krach. Ich zbrodnicze, agresywne plany napotykają na coraz potężniejszy opór ze strony całej postępowej ludzkości. Bohaterska Armia Ludowa Korei i dzielni ochotnicy chińscy walczą mężnie o swą słuszną sprawę, zadając interwentom amerykańskim miażdżące ciosy.

JAKBY SIĘ NIE WŚCIEKALI IMPERIALIŚCI, NARODY ŚWIATA ZNAJDĄ DOŚĆ SIŁ I ŚRODKÓW DLA OKIEŁZNANIA PROWOKATORÓW WOJENNYCH I UDAREMNIENIA ICH LUDOBÓJCZYCH PLANÓW. Z KAŻDYM DNIEM ROŚNIE I ROZSZERZA SIĘ P O T Ę Ż N Y, ZORGANIZOWANY FRONT OBROŃCÓW POKOJU NA CZELE Z WIELKIM ZWIĄZKIEM RADZIECKIM — NIEZWYCIĘŻONĄ OSTOJĄ ŚWIATOWEGO POKOJU I DEMOKRACJI.

Obóz socjalizmu i demokracji pewnie wkracza w drugą połowę XX wieku.

Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod genialnym przewodnictwem towarzysza Stalina, naród radziecki z olbrzymim entuzjazmem buduje społeczeństwo komunistyczne. Historyczne uchwały rządu radzieckiego o budowie olbrzymich elektrowni wodnych i kanałów wywołały nowy wzrost inicjatywy twórczej całego narodu, zagrzały go do wspaniałych czynów na polu pracy twórczej, pracy dla dobra ojczyzny, pracy w imię komunizmu.

Coraz szerzej rozwija się energiczna, twórcza działalność wielomilionowego narodu chińskiego, budującego nowe, demokratyczne życie pod kierownictwem chińskiej partii komunistycznej z towarzyszem Mao Tse-tungiem na czele.

Wielkimi ideami socjalizmu, pokoju i demokracji owiana jest twórcza praca budujących socjalizm milionowych rzesz robotników, chłopów i inteligencji Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii.

Wybitne sukcesy obozu demokracji i socjalizmu na froncie pokojowego budownictwa stanowią jeszcze jedno dobitne świadectwo niezaprzeczalnej wyższości systemu socjalistycznego we współzawodnictwie dwóch systemów: socjalizmu i kapitalizmu.

U nich, u kapitalistów, widzimy zaostrzenie wewnętrznych sprzeczności, histerię wojenną i gorączkowe przygotowania do nowej wojny, perspektywy dalszego pogorszenia się sytuacji.

U nas, w obozie socjalizmu i demokracji, jesteśmy świadkami stałego rozwoju gospodarki i kultury, wzrostu dobrobytu mas pracujących, spokoju i wiary we własne siły, walki o pokój na świecie, perspektywy dalszego polepszenia się sytuacji.

Dwa światy — dwa bilanse, dwie perspektywy.

Naród radziecki słusznie szczyci się, że pod kierownictwem partii Lenina — Stalina pierwszy w historii obalił kapitalizm, ustanowił władzę mas pracujących, stał się twórcą nowego, socjalistycznego społeczeństwa.

„...Mamy uzasadnione podstawy do dumy — pisał Lenin — i jesteśmy dumni, że przypadło nam w udziale szczęście rozpoczęcia budowy państwa radzieckiego, zapoczątkowania w ten sposób nowej epoki dziejów świata, epoki panowania nowej klasy, klasy uciśnionej we wszystkich krajach kapitalistycznych i wszędzie kroczącej ku nowemu życiu, ku zwycięstwu nad burżuazją, ku dyktaturze proletariatu, ku wyzwoleniu ludzkości spod jarzma kapitału, ku wyzwoleniu od wojen imperialistycznych".

ROZPOCZYNAJĄC DRUGĄ POŁOWĘ XX WIEKU, MAMY NIEZACHWIANĄ ŚWIADOMOŚĆ FAKTU, ŻE ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU I DEMOKRACJI NA CAŁYM ŚWIECIE JEST NIEUNIKNIONE. NARÓD RADZIECKI, NATCHNIONY PRZEZ GENIALNEGO WODZA I NAUCZYCIELA CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI — WIELKIEGO STALINA — KROCZY NAPRZÓD, DO ZWYCIĘSTWA KOMUNIZMU.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego pozdrawia XV Kongres KP USA

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Daily Worker" opublikował depeszę KC WKP(b) nadesłaną Kongresowi KP Stanów Zjednoczonych. Depesza brzmi:

Centralny Komitet Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienie XV Kongresowi Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

Życzymy Komunistycznej Partii USA sukcesów w jej walce przeciwko reakcji, w walce o żywotne interesy i prawa klasy robotniczej i wszystkich pracujących USA, w walce o ideowe wzmocnienie szeregów partyjnych, w walce o trwały pokój między narodami.

Niech krzepnie solidarność międzynarodowa ludzi pracy w walce o pokój, demokrację i socjalizm! Niech żyje przyjaźń narodów Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego! Niech żyje Komunistyczna Partia USA!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Życzenia noworoczne

w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — W dniu 1 stycznia br. w godzinach porannych szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie z dziekanem korpusu dyplomatycznego ambasadorem ZSRR Wiktorem Z. Lebiediewem na czele złożyli podpisy w księdze audiencjonalnej, wyłożonej w sali Pompejańskiej w Belwederze.

Następnie składali podpisy członkowie Rady Państwa, Rząd Rzeczypospolitej z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele, delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

w Ministerstwie Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP). — **Z okazji** Nowego Roku w dniu **1 stycznia br. szef sztabu generalnego wiceminister** Obrony Narodowej gen. **broni** Władysław Korczyc przyjął w **imieniu** ministra Obrony Narodowej **życzenia** od attaches wojskowych, **akredytowanych** w Polsce.

W imieniu przybyłych **życzenia złożył** attache wojskowy **ZSRR** — generał-mjr. Kazak.

Nowy Rok u naszych przyjaciół

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA (PAP). — W całym Związku Radzieckim powitanie nowego roku odbyło się pod znakiem zwycięskiego zakończenia planu pięcioletniego, w poczuciu radości i dumy z już osiągniętych sukcesów twórczej pracy pokojowej oraz głębokiej wiary w przyszłość.

Szczególnie uroczyście powitany został rok 1951 w stolicy ZSRR — Moskwie. Z chwilą, gdy kuranty kremlowskie wybiły północ, na falach radiowych popłynęły do wszystkich narodów radzieckich powinszowania noworoczne. Obywatele Moskwy wznieśli toast **na cześć Wielkiego Stalina,** wiodącego kraj do komunizmu.

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP). — Masy pracujące **Węgierskiej Republiki Ludowej** witają rok 1951 nowymi sukcesami w dziedzinie budownictwa socjalistycznego i w walce o pokój.

Większość przedsiębiorstw węgierskich wykonała przedterminowo swe plany roczne już w grudniu, lub nawet w listopadzie. W ciągu 1950 roku w kraju utworzono 862 nowe spółdzielnie produkcyjne. W chwili obecnej sektor socjalistycznej gospodarki rolnej na Węgrzech liczy 2.229 spółdzielni produkcyjnych, skupiających 90 tysięcy rodzin chłopskich.

BUŁGARIA

SOFIA (PAP). — Rok 1950 był rokiem dalszego rozwoju bułgarskiej gospodarki narodowej. Według niekompletnych danych produkcja podniosła się w porównaniu z ubiegłym rokiem o przeszło 21 proc. W wielu gałęziach przemysłu przekroczono ustalony plan.

Ubiegły rok był równocześnie rokiem nieustannego wzrastania dobrobytu bułgarskich mas pracujących.

Na dzień 1 grudnia w kraju było 2.587 spółdzielni produkcyjnych, skupiających przeszło 525 tysięcy gospodarstw chłopskich.

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP). — Rumuński lud pracujący wita nowy rok dalszymi sukcesami produkcyjnymi. W ciągu ubiegłych dwóch lat poziom rumuńskiej produkcji przemysłowej zwiększył się przeszło dwukrotnie. W ubiegłym roku rozpoczęła się m. in. budowa kilku wielkich elektrowni wodnych. Kontynuowana jest z powodzeniem budowa kanału Dunaj — Morze Czarne.

—x—

Artykuł Prezydenta B. Bieruta na łamach „Izwiestii"

MOSKWA (PAP). — Na łamach dziennika „Izwiestia" z dnia 31 grudnia 1950 r. ukazał się artykuł Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta p. t. **„Życzymy narodom ZSRR nowych sukcesów."**

* * *

Czasopismo „Nowe Czasy" zamieszcza p. t. **„Kraje demokracji ludowej na progu nowego roku"** artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR tow., Jakuba Bermana.

* * *

W dzienniku „Trud" opublikowany został artykuł przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza z serdecznymi pozdrowieniami od mas pracujących Polski dla narodu radzieckiego.

Armia ludowa wyzwoliła Unczin

Zwycięskie walki na południe od 38 równoleżnika

PEKIN (PAP). — W komunikacie z 30 grudnia 1950 r. dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje, że oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuują na wszystkich odcinkach frontu ofensywę, wyparłszy nieprzyjaciela z terenów na północ od 38 równoleżnika.

W toku walk o wyzwolenie tych terytoriów oddziały armii ludowej uzyskały szereg wspaniałych sukcesów i zadały nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie, zdobywając liczne trofea wojenne, których obliczanie trwa.

* * *

PEKIN (PAP) — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało w komunikacie z dnia 31 grudnia:

Oddziały armii ludowej, operujące na wybrzeżu zachodnim, wyzwoliły ważny strategicznie punkt — miasto Unczin, jak również całe terytorium Półwyspu Unczińskiego.

Na terenach ostatnio wyzwolonych rozpoczęły swą działalność rady narodowe i organizacje społeczne. Ludność tych rejonów, która gorąco wita ludową armię, bierze czynny udział w pracach nad odbudową zniszczeń.

WIELKI WIEC KOBIET W PHENJANIE

PEKIN (PAP). — W Phenjanie odbył się wielki wiec kobiet, na którym przemawiało szereg wybitnych przedstawicielek politycznego i społecznego życia Korei. Wiec uchwalił rezolucję, wyrażającą głębokie oburzenie z powodu barbarzyństwa imperialistów amerykańskich w Korei.

Kolejarze łódzcy witają zniżkę cen

dalszym podniesieniem norm produkcyjnych

Poważna **zniżka cen,** która z dniem 1 stycznia 1951 r. objęła u nas niektóre artykuły pierwszej potrzeby, stała się możliwa jedynie dzięki wydatnemu **wzrostowi naszej wytwórczości w 1950 r.** przy równoczesnym **znacznym zmniejszeniu kosztów własnych produkcji.**

Jedną z dróg, prowadzących do obniżenia kosztów własnych produkcji, było wprowadzenie w życie **słusznych norm,** uwzględniających warunki techniczne danego zakładu pracy. Rozumieją to doskonale kolejarze okręgu łódzkiego, którzy w odpowiedzi na uchwałę Rady Ministrów w sprawie obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, postanowili jeszcze raz poddać rewizji normy, które miały obowiązywać w szeregu oddziałów od 1 stycznia 1951 r.

Tak więc w oddziałach mechanicznych Dyrekcji Kolei Państwowych w Łodzi postanowiono **podnieść normy zamiast o 5, o 11 proc.,** w wydziałach elektrotechnicznych zamiast o 6 proc. — **o 23 proc.,** oraz w wydziałach kolei wąskotorowych zamiast o 3,5 proc. — **o 6 proc.** Biorąc równocześnie pod uwagę fakt, iż w pierwszej połowie 1950 r. także przeprowadzona została podwyżka norm, trzeba stwierdzić, że kolejarze okręgu łódzkiego będą pracować od 1 stycznia t roku według norm, przewyższających o 19 — 34 procent normy, obowiązujące w styczniu 1950 r.

Awanturnicza polityka Trumana

nie znajduje poparcia w narodzie amerykańskim

Obrady XV Kongresu Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK (PAP). — W drugim dniu obrad XV Kongresu Komunistycznej Partii USA delegaci wysłuchali na wstępie sprawozdań sekretarza Komitetu Krajowego do spraw związków zawodowych — Williamsona i sekretarza do spraw organizacyjnych — Winstona oraz członka Komitetu Krajowego — Beniamina Daviesa. Zarówno w sprawozdaniach jak i w dyskusji podkreślono, że **polityka przygotowań wojennych, realizowana przez rząd USA, powoduje dalsze obniżenie stopy życiowej narodu amerykańskiego i ogranicza jego prawa obywatelskie.** Williamson stwierdził w sprawozdaniu, że ogłoszenie przez Trumana „stanu pogotowia" jest ciosem, godzącym bezpośrednio w robotników i ruch zawodowy. Mówca po scharakteryzowaniu skutków, jakie pociąga za sobą dla robotników wprowadzenie „stanu pogotowia", stwierdził, że masy robotnicze wykazują wzrastającą gotowość obrony swych gospodarczych interesów i organizacji zawodowych. Williamson wezwał do okazywania poparcia związkom zawodowym i ruchom masowym, ogarniającym wszystkich robotników — postępowców niezależnie od ich poglądów politycznych i przynależności do różnych związków zawodowych.

Członek Komitetu Krajowego B. Davies, podkreślił w swym sprawozdaniu ścisłą łączność walki o pokój z walką o wolność.

„Ruch wyzwoleńczy Murzynów — oświadczył Davies — **jest, obiektywnie biorąc, ruchem w obronie pokoju, a przeciwko wojnie i klasa robotnicza, jak również obrońcy pokoju powinni okazywać ruchowi wyzwoleńczemu Murzynów stanowcze i bezwarunkowe poparcie".**

W dniu 30. 12. 1950 r. Kongres partii uchwalił rezolucję, zobowiązującą partię **do popierania narodu porto-rikańskiego w jego walce przeciwko eksploatacji gospodarczej i kolonialnemu uciskowi monopolistów amerykańskich.** Kongres uchwalił również opublikować w prasie część orędzia przewodniczącego Komitetu Krajowego Partii — Fostera. W orędziu tym Foster stwierdza, że „proklamacja Trumana, zawierająca podstawowe zasady tzw. gospodarki wojennej, dała Trumanowi bezprzykładne pełnomocnictwa, a tym samym gruntownie zmieniła ogólną sytuację polityczną w Stanach Zjednoczonych".

Obrady Kongresu trwają.

Załoga ZPB im. 1 Maja

otrzymała proporzec kobiet włoskich

W ramach Czynu Majowego łódzkiej klasy robotniczej zostało wprowadzone w ubiegłym roku w przemyśle bawełnianym **współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy.** Dla zwycięskiego zakładu przeznaczono **proporzec — dar kobiet włoskich.**

We współzawodnictwie tym zajęła pierwsze miejsce **załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja.** Wręczenie proporca zwycięskiej załodze, nastąpiło ostatniego dnia starego roku.

W podniosłym tym akcie uczestniczyli przedstawiciele Partii oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy. Cała załoga masowo przybyła na tę uroczystość.

* * *

I sekretarz organizacji podstawowej **tow. Sikora,** w przemówieniu swym do zebranych zwięzłymi słowami ujął tegoroczną walkę załogi o wykonanie planu, podkreślił trudności i zwycięskie zakończenie pierwszego etapu Sześciolatki. Mówił o tym, jak praca robotników ZPB im. 1 Maja łączy się z wielkimi osiągnięciami klasy robotniczej całego kraju, jak wreszcie osiągnięcia Polski Ludowej wzmacniają światowy front pokoju. Stwierdził z mocą, ile mamy do zawdzięczenia **Związkowi Radzieckiemu i Wielkiemu Stalinowi,** który wskazuje nam drogę, wiodącą do socjalizmu.

Słuchacze z zapałem podchwycili wzniesiony przez tow. Sikorę okrzyk **na cześć towarzysza Stalina.**

— **„Niech żyje Związek Radziecki", „Niech żyje Komsomoł",** woła z entuzjazmem młodzież, zgromadzona w jednym końcu sali.

Następnie głos zabiera sekretarz ZG Zw. Zaw. Włókniarzy, **tow. Fijałkowska.** Podkreśla wielkie znaczenie przyjaźni, która łączy nas ze wszystkimi narodami, miłującymi pokój. Kobiety włoskie, które przysłały proporzec dla polskich włókniarek, walczą nieugięcie z rodzimym kapitalistycznym ustrojem, występują przeciw własnym wyzyskiwaczom. To właśnie robotnicy Włoch i Francji oświadczyli, że nic nie zmusi ich do walki przeciw Związkowi Radzieckiemu.

— Niech żyją kobiety włoskie, niech żyje klasa robotnicza Włoch walcząca o pokój — rozlega się gromki okrzyk, podchwycony entuzjastycznie przez zebranych.

— Togliatti, Togliatti, — skandują zebrani imię wodza Komunistycznej Partii Włoch.

Teraz nadchodzi uroczysty moment, **wręczenia proporca przodownicom pracy ZPB im. 1 Maja.** W odpowiedzi prządki oświadczają, że w dalszym ciągu walczyć będą o czystość i kulturę miejsca pracy, co tak wydatnie przyczynia się do wzmożenia produkcji i podniesienia jej jakości. Rok 1951 przynieść musi załodze zakładów im. 1 Maja jeszcze poważniejsze sukcesy.

Tow. Nowicka odczytuje treść list załogi z podziękowaniem dla kobiet włoskich. Dyrektor naczelny tow. Saar, wręcza książeczki oszczędnościowe PKO zwycięskim przodkom w konkursie na najlepsze przykręcanie.

Pośmiertne odznaczenie Tadeusza Kołeczka

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego wicemistrza Polski w jeździe motocyklowej na żużlu — **Tadeusza Kołeczka.**

W uznaniu zasług położonych przez Tadeusza Kołeczka na polu krzewienia kultury fizycznej a w szczególności popularyzacji sportu motocyklowego, Główny Komitet Kultury Fizycznej odznaczył Go tytułem **Zasłużonego Mistrza Sportu.**

Kondolencje z powodu śmierci prezydenta Austrii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 31 grudnia 1950 r. dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Henryk Birecki złożył w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej kondolencje przedstawicielowi politycznemu Austrii w Warszawie panu Walter Conrad - Eybesfeld z powodu śmierci prezydenta Austrii dr. Karla Rennera.

Dalsze porażki wojsk francuskich w Vietnamie

GENEWA (PAP). — Pisma francuskie zamieszczają doniesienia z Saigonu o silnych walkach w północnym Vietnamie. **Posterunek francuski Szoson, położony o 15 km. na południowy - wschód od Din-Lap, oraz punkt Bin-Le, położony o 60 km. na zachód od Monkey — zostały, po ciężkich walkach, opuszczone przez oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego.** Garnizon posterunku Da-Fu, atakowany przez oddziały ludowej armii Vietnamu, poniósł wielkie straty. **Garnizon stracił około 75 proc. swego składu osobowego.**

Sztuka, która zagrzewa do walki o socjalistyczną przebudowę wsi

„ZWYCIĘSTWO“ Janusza Warmińskiego

w Państwowym Teatrze Nowym

Nie pierwszy raz przychodzi nam stwierdzić, iż Teatr Nowy jest teatrem dnia dzisiejszego. Młoda placówka artystyczna, której ambitny zespół już u zarania swej działalności został zaszczytnie odznaczony orderem Sztandaru Pracy, szuka żywego kontaktu z rzeczywistością, uczestniczy twórczo — za pośrednictwem sztuki — w wielkich przemianach, jakie są udziałem naszego



S. Bryliński odtwórca roli kułaka „Wróbla“

kraju demokracji ludowej, pomaga masom pracującym w realizacji gigantycznych zadań Planu 6-letniego, rozwiązując w artystycznej formie problemy, nurtujące budowniczych socjalizmu.

Tym odpowiedzialnym zadaniom służyły wszystkie dotychczasowe pozycje repertuarowe Teatru Nowego: „Brygada szlifierza Karhana“ Waszka Kani, „Makar Dubrawa“ Aleksandra Korniejczuka i „Bohaterowie dnia dzisiejszego“ Ewy Mandi. Tym bojowym celom poświęcona jest również ostatnia sztuka, wystawiona przez awangardowy zespół z ul. Daszyńskiego.

WAGA PROBLEMU SZTUKI

Na premierze prasowej oceniono przedstawienie jako nowe zwycięstwo Teatru Nowego. Nie tylko dlatego, że autorem „Zwycięstwa“ jest jeden z założycieli i członków zespołu, utalentowany reżyser Janusz Warmiński, nie tylko dlatego, że naszej niezbyt bogatej dramaturgii przybyła wartościowa pozycja repertuarowa, lecz głównie z uwagi na temat sztuki, która porusza najistotniejsze zagadnienia współczesnej wsi polskiej.

Jak ważny to problem — świadczą słowa towarzysza Bieruta, który w artykule „Polska na drodze budownictwa socjalistycznego“ stwierdza: „**... węzłowym zagadnieniem polityki Partii Robotniczej na obecnym etapie jest społeczno-gospodarcza i organizacyjna przebudowa chłopskiej gospodarki, której zacofanie utrudnia i hamuje proces budownictwa socjalizmu ...**“

Otóż na tym polega przede wszystkim doniosłe znaczenie sztuki J. Warmińskiego, napisanej na zamówienie społeczne (domagała się ustawicznie „tego tematu“ na dyskusjach robotnicza widownia Teatru Nowego), a wziętej z życia (bohaterem „Zwycięstwa“ jest spółdzielnia produkcyjna w Rozgardzie na Pomorzu), iż obrazuje ona plastycznie walkę o przebudowę chłopskiej gospodarki, że demaskuje z całą ostrością wrogą działalność głównego czynnika podtrzymującego zacofanie wsi: kułaków — wyzyskiwaczy wiejskich i spekulantów.

GOSPODARKA ZESPOŁOWA — DROGĄ DO LEPSZEGO JUTRA

Motorem, który w „Zwycięstwie“ kieruje chłopów pracujących na drogę nowego, lepszego życia, jest sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej, córka robotnika rolnego — Antonina Pietrzak. Dzielna kobieta, która niemało krzywd, nędzy i poniżenia doznała na biedniackim zagonie, zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie niesie gospodarka zespołowa, jest świadomym bojownikiem o spółdzielczość produkcyjną. Lecz jak pozyskać dla nowej, twórczej idei ogół pracującego chłopstwa? Nie mówiąc o starym teściu, nawet mąż Pietrzakowej nie jest przekonany początkowo do jej „rewolucyjnych pomysłów“. Chwiejnymi sojusznikami Antoniny są też zrazu i jej towarzysze partyjni, biedniacy: Świszcz i Skoczeń. Wątpliwości dręczą również średniaka Wypycha i małorolnego Zajączkowskiego. Czy to znaczy, że obu Pietrzakom, Świszczowi, Skoczeniowi, Zajączkowskiemu czy Wypychowi podoba się dotychczasowe nędzne życie w poniżającej zależności od kułackiego wyzyskiwacza Wróbla i jego zausznika, wiejskiego sklepikarza?

Nie, wcale im się nie podoba, bynajmniej sobie takiego życia nie chwalą, chcieliby je zmienić, ale nie mają jeszcze zaufania do tego, co im przyniesie — nowe, być może, lepsze, ale „nieutorowane“ jeszcze, „niepewne“.

Na szczęście jest kraj zwycięskiego socjalizmu, gdzie chłopi od dawna żyją po nowemu i gdzie naocznie można się przekonać o niewątpliwej wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Średniak Wypych jedzie z wycieczką do Związku Radzieckiego, a że jest to gospodarz uczciwy i cieszący się zaufaniem całej gromady — przywiezione przez niego słowa prawdy o wspaniałym życiu kołchoźników pomagają zwalczyć opory i wątpliwość chłopstwa pracującego, obalą bzdurne plotki i oszczerstwa wroga, ułatwią agitację za spółdzielnią produkcyjną.

KUŁAK — ŚMIERTELNY WRÓG PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA

Uświadomienie chłopstwa kształtuje się w ostrej walce klasowej, która — jak już wspomnieliśmy — jest przedstawiona z całą wyrazistością (nieco przejaskrawioną, jeśli chodzi o zasięg i nazbyt rzucające się w oczy rozwielmożnienie band dywersyjnych). „Zwycięstwo“ demaskuje bez reszty **kułaków, „którzy kochają tylko swój worek z pieniędzmi i nic więcej, którzy nie pojmują życia bez wyzysku i spekulacji, którzy nienawidzą ludzi walczących o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm“** (Bierut).

Przedmiotem zwierzęcej nienawiści ze strony bogacza wiejskiego, Wróbla i jego zauszników jest przede wszystkim Pietrzakowa, która walcząc o uniezależnienie się i poprawę bytu pracującego chłopstwa odbiera kułakowi tanią siłę roboczą, utrąca możliwość dalszego wyzyskiwania i tuczenia się krzywdą biedniaków. Gdy zawiodą próby oddania Antoniny pod „pantofel“ męża — rozwścieczony kułak nie cofnie się przed usiłowaniem morderstwa, tak jak nie cofnął się przed nasłaniem zbirów na jej brata, działacza Samopomocy Chłopskiej.

Zaciekły wróg małorolnych i średniaków nie przebiera w środkach, aby tylko podtrzymać zacofanie wsi, aby utrudnić jej przebudowę. Metody Wróbla są bardzo „zindywidualizowane“. Zdaje on sobie sprawę, że jeśli chodzi o Pietrzakową czy Mielczarka, świadomych partyjniaków — to tu sprawa stoi na ostrzu zbójeckiego noża, ale gdy mowa np. o zdemoralizowanym Wronie — można go urobić dla siebie po prostu za kieliszek wódki. Starego Pietrzaka lub uczciwego, ale mało świadomego Wypycha można „wziąć“ na bzdurną plotkę i pospolite oszustwo, oparte na zastraszeniu. W stosunku do biedniaków Skocznia, Zajączkowskiego czy Świszcza, którzy zadłużyli się po uszy u wiejskiego lichwiarza, wystarczy groźba: „oddajcie lub odróbcie natychmiast, co jesteście mi winni“. Kobiety wiejskie natomiast najlepiej brać na „cuda“ znachorki Kuligowej...



W. Kowalski w roli „Świszcza“

Wróbel nie działa bezpośrednio, lecz przez popleczników. Podręcznym narzędziem perfidnego wyzyskiwacza jest młody Wróbel, jego przyjaciel z podziemia Dembek, zdeprawowany Wrona czy Krawczyk (terror, dywersja, sabotaż, skrytobójstwo), sklepikarz Wilkanowski (spekulacja, przechwytywanie artykułów dla wsi, szeptana propaganda), Kuligowa (fabrykacja „cudów“, plotki).

W toku zwycięskiej walki o spółdzielnię zwarty front biedniaków i średniorolnych pod kierownictwem Partii zdemaskuje nie tylko wszystkich partnerów wyzyskiwacza wiejskiego, lecz i obnaży przed całą wsią jej wroga Nr. 1 — kułaka Wróbla.

Sztukę Warmińskiego oglądaliśmy w gronie członków spółdzielni produkcyjnych z woj. łódzkiego. Napięcie, z jakim uczestniczyli oni w przedstawieniu, entuzjastyczne oklaski, jakimi darzyli poszczególne, pełne dramatycznego nerwu sceny, ich uwagi: „i u nas tak było!“ lub „nam też bruździa w robocie takie łotry, jak Wróbel“ — wszystko to świadczy, iż utalentowanemu autorowi udało się wiernie przenieść na scenę żywy obraz współczesnej wsi polskiej, walczącej o budowę lepszego, socjalistycznego jutra. Wrażenia te — i to stanowi o ideologicznej i artystycznej prawdzie „Zwycięstwa“ — udzielają się każdemu widzowi, nawet temu, „nie związanemu“ bliżej z zagadnieniem przebudowy gospodarki chłopskiej.



Skolimowski w roli „Wrony“.

„SOJUSZ“ TEATRU NOWEGO ZE WSIĄ

Przedstawienie, będące pięknym wyrazem „sojuszu“ Teatru Nowego z wsią polską, wymagało od zespołu wejścia w „nową skórę“: metalowcy z „Karhana“, górnicy z „Dubrawy“ i hutnicy z „Bohaterów dnia dzisiejszego“ po raz pierwszy zmienili robotnicze kombinezony, aby przeobrazić się w biedniaków, średniorolnych i kułaków. Przeobrażenie niełatwe, ale uwieńczone powodzeniem. Świetny Karhan, **Józef Pilarski**, przekonał nas, że równie prawdziwie potrafi oddać postać wiejskiego sołtysa. **Stanisław Byliński** stworzył drapieżną kreację perfidnego wyzyskiwacza wiejskiego — Wróbla, ustępując jednak w metodzie gry staremu Pietrzakowi. Antonina Gordon-Górecka interpretowała z przekonaniem bojową rolę sekretarza organizacji partyjnej, lecz nie uchroniła się od wyrazu pewnej „inteligenckości“. Na wyróżnienie zasługuje małżeństwo, w którym głową domu jest żona: Marcin Zajączkowski **(Jan Zieliński)** i Maria Zajączkowska **(Janina Draczewska)**. **Wojciech Pilarski** (młody Pietrzak) i Adam Daniewicz **(Wypych)** pogłębili role, które w sztuce zostały zarysowane nazbyt powierzchownie (zwłaszcza — Wypych). Niedostatecznie również autor uwypuklił postacie ZMP-owców, bądź co bądź od początku sztuki wiernych i oddanych pomocników Partii w walce o przebudowę wsi. To samo dotyczyłoby roli Mielczarka **(Czesław Guzek)**.

„Mocniej“ wypadli natomiast: **Tadeusz Minc** (syn kułaka), **Leopold Szmaus** (bandyta Dembek), **Wacław Kowalski** (Świszcz) i **Bogdan Baer** (Skoczeń). Dobre sylwetki stworzyły: **Barbara Rachwalska** (żona Wróbla) i „cudotwórczyni“ Kuligowa **(Bronisława Bronowska)**, **Kazimierz Dejmek** w roli przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego PZPR — „wzięty z życia“.

KAŻDY POWINIEN TĘ SZTUKĘ ZOBACZYĆ

Sztuka jest podwójnym triumfem Warmińskiego: i jako autora i jako reżysera. „Zwycięstwo“ — jak już wyżej wspomnieliśmy — trzyma widownię w napięciu: każdy akt (nawet pierwszy, „informacyjny“), w którym bardzo wiele rzeczy się dzieje, zaskakuje dramatyczną „niespodzianką“. Wszystkie one zmierzają do zwycięskiego, optymistycznego zakończenia.

„Zwycięstwo“ — cenna, wartościowa sztuka, która nie tylko bawi, ale uczy i wychowuje — nie może zejść ze sceny Teatru Nowego, nim nie zostanie obejrzana przez przeważającą część publiczności robotniczej i chłopskiej z Łodzi i województwa.

Stefan Stefański.

W ZPB im. Kunickiego

uruchamiane są nieczynne wrzeciona

— My, zatrudnieni w brygadzie remontowej ZPB im. Kunickiego — mówi ob. Sile — dotkliwie odczuwaliśmy brak drobnych, dokładnie wykonanych części zamiennych do maszyn obrączkowych, jak również pochewek do wrzecion — o które już dwa lata temu zwracaliśmy się do Biura Części Zamiennych, które zleciło wykonanie naszego zamówienia jednemu z łódzkich zakładów. Ale do dnia dzisiejszego pochewek nie otrzymaliśmy i wskutek tego stało u nas bezczynnie 500 wrzecion. Jest zrozumiałe, że tak wielka ilość unieruchomionych wrzecion utrudniała wcześniejsze wypełnienie planu produkcyjnego na oddziale średnioprzędnej przędzalni naszych zakładów.

Kilkakrotne upomnienia, wysyłane do zakładów, mających wykonać zlecenie, nie odnosiły skutku. Nie było więc innej rady, jak przystąpić do sporządzenia pochew sposobem gospodarczym, mianowicie stare, zużyte pochewki przy pomocy regeneracji doprowadzić do stanu pierwotnego i uzupełnić maszyny, posiadające nieczynne wrzeciona. W pracach tych wydatnie dopomogli nam majster remontów ob. Pietranek, tokarz ob. Podleśny i brygadier ob. Woleński. Tym sposobem zostało już uruchomionych ponad 200 wrzecion.

Poza tym w przezwyciężaniu trudności przy pełnej realizacji rocznego planu remontu oraz zobowiązań na rok 1950 wyróżnili się ob. ob. Świderek, Czeban, Lewerst, Gąsiorowski i Woźniak.

F. Dander
ZPB im. Kunickiego

Twórcza krytyka nie pozostanie bez odpowiedzi

Ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie skuteczności krytyki została przyjęta z wielkim uznaniem przez załogę Zakładów im. Marchlewskiego.

Robotnicy w pełni zrozumieli, jak daleko sięga troska Rządu Ludowego o świat pracy, o jego bolączki, potrzeby i radości.

Cieszą się więc robotnicy tkalni, przędzalni i innych oddziałów produkcyjnych naszych zakładów, że obecnie wszelka krytyka, wytykająca braki i niedociągnięcia musi być uważnie i wnikliwie rozpatrywana przez czynniki zainteresowane oraz instytucje nadrzędne.

Ob. Józefa Cytrowska ze składalni powiada: „Czytając o słusznym zarządzeniu Rady Ministrów, raduję się, że nareszcie zostanie ukrócona samowola pewnych jednostek, które nie chciały dopuścić, aby ludzie pracy wytykali im ich błędy lub nieudolność, i które pozostawały głuche na wszelkie zażalenia czy skargi. Obecnie muszą oni zmienić swe postępowanie i rozpatrywać uważnie wszystkie krytyczne uwagi składane na ich ręce. Przez to samo ukrócony zostanie panoszący się jeszcze dotychczas biurokratyzm“.

Tow. **Piotr Brzeziński** — II sekretarz podstawowej organizacji oświadcza: „Doniosłe znaczenie ma uchwała KC naszej Partii o roztoczeniu opieki nad rozpatrywaniem skarg i zażaleń oraz o zabezpieczeniu skuteczności krytyki prasowej. Byli bowiem i są jeszcze niektórzy towarzysze partyjni, nie rozumiejący jeszcze doniosłego znaczenia krytyki i z chwilą, gdy ukazuje się w prasie jakaś wzmianka o ich błędach lub nieodpowiednim podejściu, próbują nieraz szkodzić korespondentowi, który zajął całkowicie słuszne stanowisko. Jestem zdania, iż należy ostro wystąpić przeciw tym towarzyszom, którzy starają się tłumić zdrową krytykę ze strony ludzi pracy. Budujemy socjalizm i musimy nauczyć się podchodzić krytycznie i samokrytycznie do wszelkich zagadnień. Ja ze swej strony będę wnikliwie rozpatrywał skargi, które do mnie będą napływać, starając się zarazem, aby zostały jak najszybciej załatwione“.

E. Nowicki
ZPB im. Marchlewskiego

Referat BHP w Zakładach im. Okrzei zapadł w drzemkę

Niedobrze się dzieje w Zakładach Wyrobów Filcowych im. St. Okrzei. Z przykrością trzeba stwierdzić, że referat BHP nie przejawia jakiejkolwiek działalności. Stale słychać narzekania pracowników, że szyby w dachu są wybite, podczas deszczu woda leje się pracującym na głowy i niszczy maszyny. Gdzież jest zainteresowanie ze strony BHP?

W strzyżarni na samym środku sali wystaje z posadzki gruba rura. Przechodzące tędy pracownice stale narażone są na nieszczęśliwy wypadek.

Co na to wszystko referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy?

Czekamy odpowiedzi.

E. Nowicki
Zakł. Wyr. Filc. im. Okrzei

Położyć kres niedbalstwom przy elektryfikacji wsi

Zelektryfikowanie takiej czy innej wsi powinno być przeprowadzone solidnie i szybko. Jednak przedsiębiorstwa, wypełniające prace, są widocznie innego zdania. Instalacje na wsi wykonywane są niekiedy niedbale, co przynosi później przykre następstwa. Chociaż dział elektryfikacji wsi (Podokręgu Nr 4 ZEOŁ), doskonale widzi owe niedociągnięcia ogranicza się jedynie do sporządzania protokółów z wyszczególnieniem błędów. Protokóły te są później przesyłane danym przedsiębiorstwom, ale one sobie nic z tego nie robią. Potem następują częste wyłączenia prądu na wsi i słuszne rozgoryczenie ludności.

Niezależnie od tego uprawiane bywa również karygodne marnotrawstwo materiałów. **Pracownicy SPB, PPB czy innych przedsiębiorstw elektryfikujących wsie otrzymują wynagrodzenie od metra instalacji, więc używają bezmyślnie o wiele więcej metrów przewodów, niż to jest potrzebne.**

Dział elektryfikacji wsi ZEOŁ posiada już cały stos protokółów, zawierających żądania przeprowadzenia poprawek przez niesolidne firmy.

Już wielki czas na uzdrowienie tych stosunków. Zaś wobec winnych należy wyciągać ostre konsekwencje służbowe.

E. Knapik
Elektrownia

Niesolidnie przeprowadzony remont

obniża jakość produkcji

W przędzalni ZPB im. płk. Leona Koczaskiego przeprowadzono remont maszyn przędzalniczych. Po remoncie i uruchomieniu maszyn okazało się, iż maszyny 10, 13, 23, 24 gorzej działają niż przed remontem.

Na odprawie dla przodowników pracy i kierowników zespołów współzawodnictwa, zatrudnione przy tych maszynach pracownice żaliły się, że po remoncie mają więcej nieczynnych wrzecion aniżeli dawniej.

Stwierdziły one, że obecnie zdarza się więcej zrywów nici i sznurów, że pochewki są niedobre, że od połowy przędza nawija się miękko, co powoduje braki. Niedbałe przeprowadzenie remontu wpływa ujemnie na produkcję przędzalni.

Od brygady remontowej mamy prawo żądać, aby pracowała równie ofiarnie, jak załoga przędzalni, która już 21 grudnia wykonała roczny plan państwowy. Domagamy się, aby swym niedbalstwem nie utrudniała w przyszłości realizacji naszych planów, aby wykazała socjalistyczny stosunek do pracy i do maszyn, jak przystaje na budowniczych socjalizmu w Polsce.

Józef Janicki
ZPB im. płk. L. Koczaskiego.



Z NRD do Warszawy przybył transport 1.5 tony pięknych zabawek, dla warszawskich przedszkoli.
Foto AR

Krytyka uczy i pomaga

MONTAŻ URZĄDZEŃ KLIMATYZACYJNYCH

Po rozpatrzeniu zarzutów, wysuniętych w korespondencji tow. Gajewskiego pt. „Jeszcze o marnotrawstwie“, dyrekcja ZPB im. Stalina nadesłała wyjaśnienie tej treści: „Na terenie Nowej Tkalni zmagazynowane zostały rury blaszane, przeznaczone dla urządzeń klimatyzacyjnych tej tkalni. Z powodu trudności magazynowych, z którymi borykają się zakłady, część tych urządzeń umieszczona została czasowo na otwartym terenie. Wszystkie leżące jeszcze na zewnątrz części tych urządzeń są już w trakcie umontowywania ich w sali krosien“.

JAKOŚĆ PRZĘDZY ULEGNIE POPRAWIE.

Odpowiadając na krytyczne uwagi towarzysza Michalaka, zawarte w korespondencji pt. „Zły wątek z ZPB im. Marchlewskiego“ dyrekcja ZPB im. Harnama wyjaśnia, że została przeprowadzona dokładna analiza stanu przędzy w przędzalni. Wobec nieodpowiedniej jakości przędzy, dostarczonej przez ZPB im. Marchlewskiego, dyrekcja przędzalni oraz inspektor jakości produkcji ZPB im. Marchlewskiego przyrzekli, że dołożą wszelkich starań, aby doprowadzić do poprawy tego stanu.“

WYBUDOWANO BASEN PRZECIWPOŻAROWY

W wyjaśnieniu dyrekcji Zakł. Wyr. Drzewn. Przem. Włókienniczego, nadesłanym do redakcji w związku z korespondencją tow. Sobczaka, pt. „Fabryka bez wody“ czytamy: „Na terenie fabryki został już wybudowany specjalny basen przeciwpożarowy o pojemności 60 tys. litrów, który jest całkowicie napełniony. Co zaś dotyczy bieżącej wody, to doprowadzana jest już odpowiednia linia. Opóźnienie w przeciągnięciu tej linii nastąpiło z tego względu, że trzeba było wpierw uzyskać zgodę dyrekcji PKP, od której dzierżawimy teren“.

NAPRAWA DACHU NA UKOŃCZENIU

Dyrekcja ZPB im. Marchlewskiego nadsyła następujące wyjaśnienie w odpowiedzi na korespondencję tow. Gronowskiego pt. „Karygodne opóźnienie naprawy dachów“: Opóźnienie naprawy dachów spowodował brak pewnych materiałów budowlanych. — Zwróciliśmy się już do CZPB i PRB z żądaniem przyśpieszenia robót blacharskich oraz dekarskich. Sprawą tą zainteresował się także Inspektorat MPL. Obecnie zarówno roboty ciesielskie, jak i szklarskie są już na ukończeniu“.

TO SIĘ WIĘCEJ NIE POWTÓRZY

W związku z korespondencją tow. Bieńka pt. „Szanujmy czas ludzi pracy“ kierownik personalny ZPB im. St. Kunickiego wyjaśnia: „Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że istotnie zdarzył się fakt, opisany w korespondencji. Pracownik referatu przepustek wyszedł właśnie w tym czasie na teren zakładów. W takich wypadkach przepustki wydawał zawsze portier. Jak się jednak okazało, tym razem portier nie zauważył klienta, czekającego w przedsionku referatu przepustek. Celem uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków, udzielono upomnienia portierowi oraz pracownikowi referatu przepustek“.

ZANIEDBANIA BĘDĄ USUNIĘTE

Pismo rady zakładowej ZPB im. Armii Ludowej, nadesłane do redakcji w związku z ukazaniem się korespondencji tow. Puklewicz pt. „Niedbalstwo urzędnika krzywdzi dzieci z przedszkola“ podaje: „Tow. Górecki, odpowiedzialny za przeprowadzenie inwestycji na terenie żłobka oraz przedszkola, wezwany w tej sprawie do rady zakładowej przyznał się do winy i przyrzekł, że słusznie wytknięte zaniedbanie postara się usunąć jak najszybciej“.

CIĄGARKI PRACUJĄ JUŻ NALEŻYCIE

W odpowiedzi na zarzuty, wysunięte w korespondencji tow. Kosińskiego pt. „Trzeba naprawić wszystkie ciągarki“ ZPB im. Cz. Szymańskiego wyjaśnia: „wszystkie ciągarki, które nie dopisywały zostały już doprowadzone do należytego stanu“.

W OCZEKIWANIU DECYZJI

W wyjaśnieniu dyrekcji ZPB im. Harnama, dotyczącym korespondencji tow. Michalaka pt. „Dzieje bielnika w ZPB im. Harnama“ czytamy: „Jest prawdą, że planowano przebudowę, mającą na celu usunięcie usterek konstrukcyjnych w całym kompleksie budynków wykończalni. Niestety, na skutek interwencji Prezydium MRN roboty musiały zostać wstrzymane z powodu niezatwierdzenia planów przebudowy. Obecnie czekamy w tej sprawie na ostateczną decyzję władz centralnych“.

32-lecie radzieckiej Białorusi

1 stycznia 1951 r. upłynęły 32 lata od dnia powstania Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Ludzie starszego pokolenia dobrze pamiętają jeszcze dawną, ubogą Białoruś, dobrze pamiętają, jak wyglądały miasta i wsie, jak beznadziejne wrażenie robiły jej głuche przestrzenie. Gdy powiemy, że po tych 32 latach Białoruś zmieniła się do niepoznania, powiemy bardzo mało. Należy zobaczyć, jak na dawnych błotach ciągną traktory i ciężarówki, a na dawnych pustkowiach pracują elektrownie, jak na krańcach Mińska wyrosły olbrzymie fabryki, produkujące wspaniałe maszyny, potężne traktory i samochody ciężarowe. Z mieszkań białoruskich chłopów-kołchoźników zniknęło na zawsze pradziadowskie łuczywo; zastąpiła je lampa elektryczna. Przy jej świetle z przyjemnością słucha się ostatnich nowin z głośnika radiowego, czyta dobrą książkę. Miasto Mińsk w naszych oczach przeobraziło się w duże kulturalne i przemysłowe centrum Republiki.

O wspaniałym rozwoju gospodarki narodowej Białorusi najlepiej mówią systematycznie urządzane wystawy. Na wystawie przemysłu i rolnictwa Republiki, w roku 1930, pokazano pierwsze niewielkie tokarki i wiertarki, wykonane w nowych, dopiero co założonych fabrykach. W większości stoisk znajdowały się takie wyroby, jak skóra, obuwie, trykotaże, krochmal, cegły, papier, szkło, terpentyna, torf. Wystawiono też próbki przemysłu drzewnego i drobne wyroby metalowe. Ale nawet to, co wówczas wystawiono, świadczyło już o rozwoju kraju, w którym do Rewolucji istniał tylko drobny, na wpół chałupniczy przemysł.

Jakże inny zupełnie obraz ukazała wystawa przemysłowa, urządzona w roku 1950. Ujrzeliśmy wspaniały, żywy wykres zdumiewającego wzrostu gospodarstwa narodowego Republiki. Od zwykłej furmanki — do potężnych traktorów i samochodów ciężarowych, od prymitywnego pługa — do nowoczesnych maszyn rolniczych, od zwykłego szkła do lampy — do skomplikowanych aparatów radiowych. Jeżeli w roku 1930 Białoruś mogła produkować igły do maszyn do szycia, to w roku 1950 do tej igły produkuje już maszyny. Od igły do maszyny — skok bardzo imponujący i bardzo znamienny.

Gdy mówimy o wielkich przemianach, jakie zaszły na ziemi białoruskiej w okresie ubiegłych 32 lat, nie wolno nam zapominać, że jest to rezultat wytrwałej, bohaterskiej pracy nie tylko narodu białoruskiego, ale wszystkich narodów radzieckich, wszystkich ludzi radzieckich, pomagających Białorusinom iść stale naprzód.

Na początku bieżącego stulecia poeta narodu białoruskiego, **Janko Kupała**, wyraził w jednym ze swych wierszy marzenia narodu o czasach, kiedy Białorusini będą mogli **„nazywać się ludźmi". Rewolucja socjalistyczna zmieniła to marzenie w rzeczywistość.** Wówczas, gdy poeta wypowiadał swe piękne marzenia, nie mógł sobie nawet wyobrazić, że w jakieś 40 lat później naród białoruski uzyska **własną państwowość, że będzie wydawał w ojczystym języku setki gazet i czasopism, będzie produkował traktory, samochody i inne skomplikowane maszyny i że wraz z bratnimi narodami radzieckimi będzie brał udział w tworzeniu nowej historii ludzkości.**

Jedynie w warunkach radzieckich, jedynie pod ożywczym wpływem ustroju radzieckiego, **nieśmiertelnych idei Lenina-Stalina**, uzbrojony w bolszewicką wolę i energię, mógł naród białoruski, w rodzinie narodów radzieckich, osiągnąć tak nadzwyczajne w swoim życiu zmiany.

Po wypędzeniu z granic Republiki faszystowskich okupantów naród białoruski, przy pomocy wszystkich narodów radzieckich, przystąpił do odbudowy i dalszego rozwoju rodzimej gospodarki i kultury. Twórcza praca w połączeniu ze świadomą wolą człowieka, dokonała prawdziwych cudów.

Wymieńmy niektóre cyfry. Zilustrują one lepiej od słów wspaniałe zdobycze narodu białoruskiego.

Już w roku 1946 odbudowano w Republice 6.000 przedsiębiorstw i zbudowano dziesiątki nowych wielkich zakładów przemysłowych. Dzisiejsza produkcja fabryk białoruskich dawno już przewyższyła poziom przedwojenny i to zarówno pod względem ilości i rozmaitości asortymentu, jak i pod względem jakości.

We wsiach białoruskich wybudowano w latach powojennych około 400 tys. domów mieszkalnych dla kołchoźników. Chłopi otrzymali od państwa wielką ilość maszyn i traktorów; w ubiegłym tylko roku wyszło na pola Republiki 1000 samobieżnych kombajnów, ponad 500 potężnych traktorów, 8 tys. siewników traktorowych i wiele innych maszyn.

W Białorusi istnieje obecnie 12 tysięcy szkół i 28 wyższych zakładów naukowych. Odrestaurowano i wybudowano około 4 tys. klubów, powyżej 4 tys. bibliotek, 20 teatrów. Wydaje się w języku białoruskim i rosyjskim 193 gazety i 6 czasopism.

Naród białoruski śmiało patrzy w przyszłość. Wie on, że nie ma na świecie siły, która mogłaby cofnąć go wstecz. W nienaruszalnej jedności ze wszystkimi narodami ZSRR, naród białoruski buduje komunizm. W braterskiej współpracy ze wszystkimi miłującymi wolność narodami, prowadzi on czynną walkę o pokój. Naród białoruski pewny jest, że pod kierownictwem wielkiego Stalina, sprawa pokoju zwycięży.

Michał Łyńkow



Zniszczona przez okupantów hitlerowskich stolica Białoruskiej SRR odbudowuje się w szybkim tempie. Na zdjęciu — nowoczesne bloki mieszkalne w Mińsku.

O pokój, demokrację i socjalizm

Poniżej zamieszczamy (w nieznacznym skrócie) artykuł wstępny, jaki się ukazał w ostatnim numerze tygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową".

Z uczuciem zadowolenia wspomina postępowa ludzkość rok 1950 — rok niebywałego w dziejach rozwoju światowego ruchu obrońców pokoju. Najróżnorodniejsze warstwy ludności we wszystkich krajach, ludzie różnych przekonań politycznych i wierzeń religijnych połączyli się w jednolitym froncie w imię wielkiego celu: obrony pokoju. Pod Apelem Sztokholmskim w sprawie zakazu broni atomowej złożyło podpisy przeszło 500 milionów ludzi. Hasło „Na pokój się nie czeka — pokój się zdobywa!", rzucone na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, wywołało gorący odzew w sercach wszystkich uczciwych ludzi. U progu nowego 1951 roku coraz silniej rozbrzmiewa głos bojowników o pokój, domagających się powszechnej redukcji zbrojeń, zakazu wszystkich form propagandy na rzecz nowej wojny, potępienia zbrojnej agresji i obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów.

Bohaterski naród koreański, który padł ofiarą nikczemnej napaści agresorów amerykańskich, wysoko podniósł sztandar walki wyzwoleńczej i, pomimo bestialstw najeźdźców, pomimo barbarzyńskiego niszczenia przez nich miast i wsi, zadaje wrogowi druzgocące ciosy. Wraz z narodem koreańskim walczą okryci chwałą synowie narodu chińskiego, który w godzinę ciężkich doświadczeń podał sąsiadowi bratnią dłoń pomocy. Mężni synowie narodu koreańskiego i chińskiego walczą o pokój i wiedzą, że pokój zwycięży!

Narody krajów kolonialnych i zależnych kontynuują swą niestrudzoną walkę o wolność i niezawisłość narodową. Odnoszą one zwycięstwa w Vietnamie, na Malajach, w Indonezji, na Filipinach. Z ufnością oczekują roku 1951 — roku ich dalszej walki przeciwko imperializmowi, roku nowych zwycięstw ich słusznej sprawy.

Najzupełniej odmienny obraz przedstawia rozdzierany nierozwiązalnymi sprzecznościami obóz imperializmu, obóz wojny.

W roku 1950 amerykańscy imperialiści przeszli od polityki przygotowywania agresji do bezpośrednich aktów agresji w Korei i wobec Chin.

Imperialistyczne koła rządzące usiłują wykorzystać histerię wojenną i wyścig zbrojeń, aby przyspieszyć przestawienie ekonomiki kapitalistycznej na tory wojenne.

Ogłoszony przez rząd USA „stan pogotowia" monopoliści amerykańscy wykorzystują w tym celu, aby zamrozić płace robocze, zgnębić robotników brzemieniem podatków i jeszcze bardziej spotęgować potworny wyzysk mas pracujących. W krajach zmarshallizowanych wzrost wydatków wojennych skazuje masy pracujące na nędzę. Znacznie poniżej poziomu 1938 roku spadła nie tylko stopa życiowa milionów bezrobotnych, lecz również olbrzymiej większości ludzi pracy. Tak na przykład, we Francji w ciągu trzeciego roku działania „planu Marshalla" spożycie masła w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyło się o 35 proc., obuwia — o 37 proc. W tym samym okresie spożycie mięsa, smalcu i masła spadło w Wielkiej Brytanii o 30 — 50 proc. Truman i jego zachodnio - europejscy pachołkowie aktywnie realizują hitlerowską politykę: „Armaty zamiast masła".

Imperialiści usiłują przy pomocy terroru zdławić niepowstrzymany wzrost sił demokracji i pokoju. Główne uderzenie skierowują oni przeciwko klasie robotniczej i jej awangardzie — partiom komunistycznym i robotniczym. Znajdując najgorliwszych sługusów wśród przywódców prawicowo - socjalistycznych pokroju Attlee, Jules Mocha, Schumachera i innych, usiłują oni zlikwidować resztki swobód demokratycznych, wyjmują komunistów spod prawa (USA, Unia Południowo - Afrykańska, Australia), uchwalają ustawy wymierzone przeciwko bojownikom o pokój, próbują utworzyć milicję faszystowską (Francja, Włochy) itd. Najemni bandyci podżegaczy wojennych organizują naloty na lokale organizacji demokratycznych, dokonują zamachów na wybitnych działaczy klasy robotniczej.

Na faszyzację ustroju państwowego, na wzmożenie terroru i prowokacji ze strony imperialistów **klasa robotnicza krajów kapitalistycznych odpowiada zaostrzeniem czujności, zacieśnieniem swej jedności w walce o demokrację i socjalizm, aktywną walką o prawa ludu pracującego.** Masy ludowe, żarliwie pragnące pokoju, gotowe ze wszech sił bronić sprawy pokoju, wkraczają w nowy, 1951 rok z niezłomną wolą zapobieżenia nowej wojnie światowej.

Wzrost i umocnienie partii komunistycznych i robotniczych jest rękojmią, że narody odniosą nowe sukcesy w walce o pokój, o demokrację, o socjalizm. Komuniści coraz bardziej oczyszczają swe szeregi z wszelkich obcych i chwiejnych elementów, systematycznie walczą przeciwko ideologii socjal - demokratyzmu w ruchu robotniczym, uporczywie i wytrwale pracują nad wszechstronnym umocnieniem swych partii. Komuniści prowadzą zdecydowaną walkę przeciwko wszelkim próbom dywersyjnej działalności titowsko - faszystowskiej kliki szpiegów i morderców, która przyniosła narodom Jugosławii ruinę i głód, która zdemaskowała się całkowicie jako najemna banda amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych. **Partie komunistyczne i robotnicze, kierując się niezwyciężoną nauką Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, występują wszędzie jako najbardziej wierni obrońcy interesów ludu.**

W drugą połowę XX wieku siły pokoju, demokracji i socjalizmu wkraczają jednolitym, zwartym frontem. Wiara w zwycięstwo ich świętej, słusznej sprawy ustokrotnia energię szerokich mas ludowych i ich wolę walki.

Na początku XX wieku bolszewicy rosyjscy pod kierownictwem Lenina założyli gazetę „Iskra", dla której epigrafem stały się słynne słowa: **„Z iskry rozgorzeje płomień!".** W 17 lat później z zapalonej przez Lenina iskry rozgorzał płomień Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości.

Olbrzymie zmiany, które w pierwszej połowie XX stulecia przeobraziły oblicze świata, są **wspaniałym dowodem wszechzwyciężającej siły idei marksizmu - leninizmu. Poświęcając wszystkie swe siły walce o triumf sprawy pokoju na całym świecie, partie komunistyczne we wszystkich krajach niewątpliwie wywalczą w roku 1951 nowe zwycięstwa. To, co jest nowe i postępowe zwycięża to, co jest stare i co się przeżyło. Życie zwycięża śmierć. Siły pokoju zatriumfują nad siłami wojny!**

Wiek XX jest wiekiem Lenina i Stalina, jest również wiekiem zwycięstwa komunizmu nad przeklętą niewolą kapitalistyczną.

Noworoczne życzenia Tito

a rzeczywistość jugosłowiańska

W przededniu 1950 roku Tito wygłosił przez radio do narodu jugosłowiańskiego obszerne przemówienie noworoczne, zawierające kolejne, kłamliwe obietnice. Dyktator faszystowski obiecał jugosłowiańskim masom pracującym „lepsze życie w najbliższej przyszłości" i wiele innych dobrodziejstw. — Nie należy tak wiele mówić o trudnościach — przekonywał Tito radiosłuchaczy — bowiem nasz plan pięcioletni dobiega pomyślnie końca.

Karmiąc ludzi złudzeniami, herszt bandy faszystowskiej usiłował w ten sposób zamaskować swą działalność wskrzesiciela kapitalizmu, działalność, związaną z całkowitym podporządkowaniem jugosłowiańskiej ekonomiki amerykańskiemu kapitałowi monopolistycznemu.

Wydarzenia 1950 r. wykazały co warte są obietnice Tito. Nie tylko, że cały „plan pięcioletni" okazał się fikcją, ale można było obserwować wzmagającą się penetrację dolara we wszystkie dziedziny gospodarki jugosłowiańskiej. Na przestrzeni całego roku belgradzki sługus imperialistów hurtem i detalicznie wyprzedawał bogactwa narodu jugosłowiańskiego. Obecnie **monopoliści amerykańscy zagarnęli już cały przemysł aluminiowy, kopalnie miedzi, molibdenu i innych metali nieżelaznych, w które tak obfituje Jugosławia. Cała gospodarka kraju znajduje się pod kontrolą dolara.** Z Jugosławii wywozi się za bezcen różne surowce strategiczne, budulec, żywność — w rozmiarach przewyższających 5-krotnie przedwojenny poziom eksportu.

W roku ubiegłym, wbrew interesom narodowym, szczególnie intensywnie rozwijały się w Jugosławii te gałęzie przemysłu, które mają duże znaczenie dla monopolistów amerykańskich. Jednocześnie wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa przemysłowe, których produkcja służy celom pokojowym, zaspokajaniu potrzeb pracującej ludności, zostały w krótkim czasie doprowadzone do całkowitej ruiny. **Tylko w pierwszym kwartale 1950 r. ogłosiło upadłość około 500 zakładów produkcyjnych tego typu.**

Uzależniając bezpośrednio gospodarkę kraju od Wall Street, Tito spowodował tym samym krach planu pięcioletniego i przeistoczył Jugosławię w rolniczo-surowcową kolonię imperialistów amerykańskich. Co więcej, niedawno zmuszony był oznajmić, że „w Jugosławii nie będzie się realizować nowego planu sześcioletniego". Zresztą, co tu mówić o nowym planie, skoro w ciągu 4 lat nie zrealizowano nawet 20 proc. starego planu.

Wynikiem gospodarczego ujarzmienia kraju przez kapitał zagraniczny jest **głód panujący obecnie w całej Jugosławii.** Systematyczne niedojadanie, w połączeniu z zabójczą pracą, powodują katastrofalne wycieńczenie ludności. Wybuchają epidemie. W szczególności szaleje gruźlica, która — jak przyznała przebywająca na inspekcji w Jugosławii latem ub. r. komisja międzynarodowego Czerwonego Krzyża — dotkniętych jest około 80 proc. robotników przemysłu. Według oficjalnych danych, **co roku umiera na gruźlicę 100 tys. jugosłowiańskich ludzi pracy.**

Występując przed mikrofonem rok temu, Tito starał się za wszelką cenę dowieść, że ani on, ani cała jego banda nie mają nic wspólnego z obozem imperialistycznym. Ale dosłownie w kilka dni później zdemaskowali go jego mocodawcy zza oceanu, komunikując oficjalnie, że Jugosławia włączona została do t. zw. planu strategicznego USA dla Europy Wschodniej. Cały świat przekonał się, że titowcy występują w roli zamaskowanych pomocników amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych na Bałkanach.

Na przestrzeni całego roku 1950 titowcy z gorączkowym pośpiechem przeistaczali Jugosławię w bazę wojenną imperialistycznych agresorów. Przebywający w Belgradzie w końcu lata r. ub. członek angielskiej Izby Gmin, wielki przemysłowiec, sir John Boyd Orr, dzieląc się wrażeniami z pobytu w Jugosławii, oświadczył na konferencji prasowej: „Tito przybliża się do Zachodu z szybkością, na jaką mu pozwala sam Zachód". To lakoniczne zdanie dokładnie określa „politykę zagraniczną" belgradzkiej kliki — politykę wysługiwania się amerykańsko-angielskim podżegaczom wojennym.

Liczne podróże do Belgradu amerykańskich kongresmenów, angielskich członków parlamentu, bankierów z Wall Street i City, przedstawicieli ministerstw wojny z Waszyngtonu i Londynu są dodatkową ilustracją faktu, że Jugosławia stała się nie tylko kolonią, lecz również **bazą strategiczną imperialistycznych agresorów na Bałkanach.**

— Dopóki u władzy jest Tito — oświadczył niedawno w senacie Acheson — Jugosławia będzie nam służyć.

Jasno i dobitnie: Tito i jego klika — to wierne psy imperializmu.

Koniec 1950 r. był dla Jugosławii titowskiej znamiennym okresem: Waszyngton włączył ją oficjalnie do „planu Marshalla". Senat USA przyjął projekt ustawy, w myśl której kolejny ochłap, rzucony belgradzkiej bandzie faszystowskiej, zaczerpnięty jest bezpośrednio z funduszu „pomocy" marshallowskiej. **Ustawa zawiera kategoryczne żądanie, aby departament stanu co trzy miesiące informował Kongres, jak titowcy wykorzystują przydzieloną im sumę 38 milionów dolarów i „jaka jest linia postępowania rządu belgradzkiego".**

Obecnie zalała Jugosławię powódź amerykańskich „administratorów" wojskowych i cywilnych, którzy faktycznie odgrywają rolę gauleiterów Wall Street.

Tak wygląda w rzeczywistości „niezawisła" i „samodzielna" polityka Jugosławii, polityka szeroko rozreklamowana przez Tito w zeszłorocznym przemówieniu radiowym.

Rok 1950 dopomógł narodowi jugosłowiańskiemu jeszcze lepiej zorientować się w zdradzieckiej polityce bandy faszystowskiej, która dorwała się do władzy. Pełen nienawiści do titowskich ciemiężców i zagranicznych kolonizatorów lud pracujący Jugosławii jednoczy się do walki o prawdziwą wolność i niezawisłość swego kraju.

W. Kirsanow.

Droga pokoju narodu niemieckiego

Mija miesiąc od chwili wystosowania przez premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Grotewohla, propozycji, wzywającej Adenauera do podjęcia **rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec i utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.** Propozycje te, o których dziennik stuttgarcki **„Volkstimme"** pisał, że **„żaden polityk nie wysunął tak jasnych i nacechowanych dobrą wolą propozycji"**, otrzymały odpowiedź narodu niemieckiego. Są nią tysiące listów, w których ludność zachodnioniemiecka domaga się od Adenauera **rozpoczęcia rozmów z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.** Na terenie całych Niemiec Zachodnich odbywają się liczne wiece i zebrania, których uczestnicy występują **przeciwko tworzeniu Wehrmachtu i zbrojeniom, żądając natychmiastowego podjęcia rozmów nad propozycjami Grotewohla.** Miliony Niemców **widzą w propozycjach** Grotewohla jedyną drogę do zlikwidowania podziału Niemiec i stworzenia warunków pokojowego ich rozwoju.

Naród niemiecki odpowiedział na propozycje premiera Grotewohla, ale **Adenauer milczy.** Milczy, ponieważ **nie chce jedności Niemiec, ponieważ jest agentem amerykańskiego imperializmu i niemieckiej reakcji, przekształcających Trizonię w bazę agresji.**

I oto, w kołach do niego zbliżonych rozlegają się nieśmiałe głosy, mające usprawiedliwić milczenie Adenauera. Z tymi głosami rozprawił się **premier Grotewohl** w artykule na łamach **„Neues Deutschland".** Premier Grotewohl wykazuje niezbicie, że nie ma takiej siły, która by mogła zabronić rozmowy Niemców z Niemcami w sprawie Niemiec, po za złą wolą. Żelazną argumentacją, miażdży opinie tych, którzy rozmowy z przedstawicielami NRD uzależniają od jakichś warunków. **„Kto wysuwa takie warunki** — pisze premier Grotewohl — **ściąga na siebie podejrzenie, iż chce udaremnić rozmowy".**

Koła, zbliżone do Adenauera pragną odroczyć odpowiedź Adenauera do ogłoszenia wyników ewentualnej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. **„Wydaje mi się** — pisze w tej sprawie premier Grotewohl — **iż naród niemiecki nie może oczekiwać od żadnej konferencji ministrów spraw zagranicznych i od żadnej w ogóle obcej strony czegoś więcej i czegoś lepszego, niż sam jest w stanie sobie dać, gdyż zjednoczyć się i tym samym zapewnić sobie pokój może tylko on sam".**

Co leży u źródeł wykrętnych głosów, usiłujących usprawiedliwić kompromitujące milczenie Adenauera, milczenie, które potępia naród niemiecki?

Adenauer milczy, gdyż w jego programie działania leży rozpętanie wojny odwetowej. A realizacja tego programu wiedzie poprzez pogłębianie i utrwalanie rozbicia Niemiec, poprzez remilitaryzację Trizonii.

Natomiast za Adenauera odpowiadają **jego mocodawcy amerykańscy.** W Brukseli konferencja paktu atlantyckiego przy dźwięku trąb i fanfar usankcjonowała prowadzoną już remilitaryzację Niemiec i powzięła liczne decyzje, dotyczące przyspieszenia odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu. W Petersbergu trwają rozmowy, w sprawie udziału Trizonii w armii paktu atlantyckiego, rozmowy o których milczący w innych sprawach Adenauer wyraził się, że „stanowią początek nowej fazy historycznej".

Ale naród niemiecki nie chce „nowej fazy historycznej" w adenauerowskim wydaniu, gdyż wie, że oznacza ona wojnę, nieszczęścia i ruiny dla całego świata, a przede wszystkim dla narodu niemieckiego. W Trizonii coraz donośniej brzmi hasło „Ohne uns" („Bez nas"), coraz szerszego zasięgu nabiera ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, ruch na rzecz zjednoczenia Niemiec, na rzecz propozycji premiera Grotewohla, wskazujących narodowi niemieckiemu **drogę zabezpieczenia pokoju i współpracy między narodami.**

TR.



Mimo mrozów, na budowie MDM trwa nieprzerwanie praca. Na odcinku pomiędzy Pl. Zbawiciela, a Pl. Unii przoduje budowa bloku 7c. Na zdjęciu: cieśla Lesiewicz deskuje słup przy I piętrze bloku 7 c. Lesiewicz, wraz z pomocnikami Borowym i Cyruchem, wyrabia przeciętnie ponad 180 proc. normy.

Na masowych zabawach w nastroju radości i beztroski

witał świat pracy rok 1951

Radośnie i ochoczo witała łódzka klasa robotnicza Nowy Rok 1951. Na ulicach rojno było i gwarno. Po pokrytych szronem chodnikach sunęły bez przerwy tłumy przechodniów, jezdniami mknęły sznury taksówek i pojazdów. Wszyscy bawili się bez trosko. Dźwięki muzyki dobiegały z mieszkań, kolorowymi światłami iskrzyły się okna świetlic fabrycznych i domów kultury. Z zapałem i z werwą bawiono się w śródmieściu, na Widzewie, Chojnach i w Nowym Złotnie.

Nigdy do tej pory nie podejmowano Nowego Roku w nastroju takiego wesela i zadowolenia. No, bo też nigdy dotąd nie było tylu na raz okazji do wesołości, do cieszenia się z tego, co zdołaliśmy już osiągnąć i do radowania się tym, co nam niewątpliwie przyniesie nadchodzący rok.

Uśmiech widnieje na twarzach tysięcy. Tak mogą i potrafią się bawić tylko ludzie, których serca przepełnione są dumą z ich własnych sukcesów, jak i osiągnięć całej klasy robotniczej, którzy zdają sobie sprawę, że chlubnie wypełnili swe zadania, którzy w nieprzerwanej pracy wykuwają dla siebie i innych lepsze jutro, wiedzą, czego chcą i do czego dążą.

Na ulicy Piotrkowskiej, przy ul. Daszyńskiego, Jaracza, na Placu Wolności, ukazali się niecodzienni goście — sprzedawcy balonów. Ich tyczki z lotnymi kulami wykwitły nagle, niby barwne muchomory. Balony! Balony! Z miejsca otacza sprzedawców tłum przechodniów. — Dla mnie jeden, dla mnie dwa, i dla mnie też... Ktoś niechcący dotknął kolorowej bani żarzącym się papierosem, huk... i w ręku pozostaje kawałek drutu ze strzępami cieniutkiego pęcherza. Nowa okazja do śmiechu.

* * *

Na balu w Gospodzie Ludowej przy ul. Daszyńskiego, zorganizowanym przez Prezydium Rady Narodowej i Związek Zawodowy Włókniarzy, bawią się przodownicy pracy, włókniarze, owi najlepsi z najlepszych, ze wszystkich fabryk łódzkich. Są tu więc dziewiarze, i ci z przemysłu wełnianego oraz bawełnianego. Tkacze i prządki, majstrowie i racjonalizatorzy. Z ZPW im. Reymonta, z Zakładów im. Stalina i Marchlewskiego, członkowie Prezydium Rady Narodowej i Zarządu Głównego Związku Włókniarzy.



Walczyk, kujawiak, polka, a potem znowu walczyk...

Rozjarzone, huczące radosnym gwarem sale wypełniono po brzegi. Muzyka, chóralne śpiewy. Tow. Siekacz, prządka, pięciokrotna przodownica pracy, osiągająca 125 proc. bazy, teraz w parze z dyrektorem Zakładów im. Reymonta, tow. Jabłońskim, bije wszystkie rekordy w tańcu.

— Orkiestra, mocniej i głośniej! — Wiadomo, przodownicy tańczą, a dla nich tempo musi być zawsze szybsze, nawet w tańcu.

Tymczasem wskazówki zegarów nieprzerwanie suną naprzód. Zbliża się północ. Jeszcze 5 minut, jeszcze dwie... dłonie unoszą w górę kieliszki. Orkiestra gra tusz, światło gaśnie, aby za chwilę zabłysnąć z nową siłą. **Wiwat, Nowy Rok! Rok nowych zwycięstw i sukcesów klasy robotniczej, całego obozu pokoju i postępu!**

Dokoła życzenia, toasty, śmiech, uściski, pocałunki. Strzelają wstęgi serpentyn, perli się wino w kieliszkach i radość tryska z serc, bije z uśmiechniętych twarzy.

* * *

Chrupiąca, cieniutka powłoka śniegu pokrywa opustoszałe obecnie ulice. Tylko światła błyszczą w oknach mieszkań i niesie się wokół dźwięk śpiewów oraz odgłosy hucznej muzyki.

Jednak nie wszyscy mogą witać Nowy Rok w ten sposób, w świetlicach, czy w salach lokalów rozrywkowych, w otoczeniu rodziny, przyjaciół i towarzyszy pracy. Nie może przecież zostać wstrzymany ani na chwilę dopływ prądu, gazu, wody. Muszą normalnie funkcjonować koleje, straż pożarna, pogotowie, telefony i telegraf, radio, stać bez przerwy na posterunku organa bezpieczeństwa publicznego.

Na stacji Łódź-Kaliska poprzez megafony rozbrzmiewa głos: — Uwaga, uwaga, pociąg pośpieszny do Krotoszyna odchodzi z peronu czwartego o godzinie pierwszej minut 7. Uwaga, uwaga! Świecą tu pustkami sale restauracyjne i poczekalnia. W Noc Sylwestrową udaje się w podróż tylko ten, kto naprawdę musi, kogo bezwzględnie wzywa obowiązek.

W międzymiastowej centrali telefonicznej, do tekstu nadawanych depesz dołączają dyżurujące telefonistki pozdrowienia dla swych koleżanek z innych miast, będących akurat „na linii". Hallo, hallo! Wrocław, szczęśliwego Nowego Roku, spełnienia życzeń! Hallo, hallo, Warszawa!

W strażnicach pożarnych czuwają przy telefonach dyżurni, gotowa jest w każdej chwili do natychmiastowego wyjazdu drużyna.

Miarowym krokiem przemierzają ulicę Zgierską dwaj milicjanci. — Która godzina? Pięć po dwunastej. A więc, to już Nowy Rok. Najlepszego, najlepszego...

* * *

Jest godzina pierwsza w nocy.

W Gospodzie Ludowej w dalszym ciągu świętują i tańczą włókniarze — przodownicy pracy. Poleczka, mazurek, walc, tango i potem znowu walc. Roześmiane twarze, zarumienione policzki, błyszczące radością oczy. Szczęśliwi ludzie, budujący lepsze jutro.

Kiedy jedni tańczą, inni, przeważnie ci starsi, snują wspomnienia. Jak to było kiedyś, dawniej, przed wojną, w latach ucisku i wyzysku Wprawdzie wspomnienia to smutne, ale ich obraz w niczym już nie może przesłonić dnia dzisiejszego, szczęśliwej rzeczywistości. Są to bowiem wspomnienia czasów, które **już nigdy nie powrócą.**

O tym, jak to kiedyś było, o „Sylwestrze" w 1938 roku opowiadają właśnie współtowarzyszom tow. Wiśniewska i tow. Jabłoński.

— Właśnie w przeddzień nowego roku zabrali mnie do defensywy. Ale i wtedy bawiono się, jeszcze jak! Tonęły w światłach pałace Poznańskich, Kona, Scheiblera. Z limuzyn wytaczali się wyfraczeni panowie i obwieszone biżuterią panie. Strzelały korki butelek z szampanem. O, oni wesoło witali Nowy Rok, licząc zarazem te wszystkie dochody, które on im musi przynieść. Ta garstka opływała we wszystko. Szalała elita. A inni, robotnicy i ich rodziny? W cuchnących izbach czynszowych kamienic Bałut czy Chojen, w mieszkaniach-klitkach, tam wszędzie noworocznym gościem była — nędza.

— Ale to wszystko działo się kiedyś. Dziś i jutro jest nasze, każdy następny dzień będzie i musi być szczęśliwszy od wczorajszego, bo jesteśmy u siebie i dla siebie pracujemy, dla naszych dzieci, dla Ludowej Ojczyzny. Wspólnie z całą postępową częścią ludzkości maszerujemy naprzód.

Rozlegają się rozlewne tony kujawiaka. Tow. Chajt z gracją prosi do tańca swoją partnerkę. Jest inicjatorem i mistrzem w oszczędzaniu węgla. Ale i tu, w tańcu, nie daje się prześcignąć innym.

* * *

Młodzieżowy Dom Kultury rozbrzmiewa gwarem setek głosów młodzieży, opływa kaskadami beztroskiego śmiechu. Coraz ktoś inauguruje nową, zbiorową zabawę, czy jakąś zespołową, a zawsze wesołą grę. Tu bawią się młodzi przodownicy nauki. Czas ucieka szybko.

Około godziny drugiej w nocy wszyscy przechodzą do sali teatralnej, gdzie odbywają się występy najpopularniejszych aktorów i śpiewaków scen łódzkich. Raz po raz zrywają się huragany śmiechu, oklaski i brawa witają i żegnają każdy numer.

Wspaniale przybrano salę balową w Domu Kultury przy ZPB im. Stalina. Pomysłowe dekoracje, kolorowe światła, barwne lampiony. Huczy ochotą rozbawiony tłum młodzieży i starszych. Jaskrawe, papierowe czapeczki na głowach, tęczowe parasolki, sypie się dokoła confetti, śmigają papierowe serpentyny, śmiech, radość, wesele.

I tak było wszędzie. Na zabawie Straży Pożarnej na Nowym Złotnie i na balu w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego, w świetlicy Zakładów im. Gwardii Ludowej i Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, w świetlicy drukarni RSW „Prasa", czy ZPB im. Szymańskiego.

Radośnie witała Łódź i jej klasa robotnicza Nowy Rok, drugi już rok Planu 6-letniego. Tak umieją się bawić tylko ludzie szczęśliwi i zadowoleni z tego, czego dokonali w minionym okresie. A osiągnięto wiele. **Przedterminowa realizacja planów produkcyjnych, zdobycze i sukcesy na każdym polu, w każdej dziedzinie naszego życia społecznego oraz kulturalnego, obniżka cen niektórych artykułów powszechnego użytku i inwestycyjnych oraz uchwała Rządu w sprawie zaopatrzenia Łodzi w wodę. Rok ubiegły, to poważny krok na drodze do socjalizmu. Przyniósł on nam setki powodów do radości i dumy; dał pewność, że w tym roku zdziałamy jeszcze więcej, że jeszcze większe muszą być nasze sukcesy.**

* * *

O godz. 5 nad ranem dzwonki pierwszych tramwajów zmieszały się z dźwiękami muzyki, dochodzącymi ze wszystkich stron. Ulice znowu zapełniły się, ale tym razem już tłumami powracających z Sylwestra. Podążano gwarnie, wesoło, ze śmiechem i śpiewem. I ta radość towarzyszyć nam będzie przez cały bieżący rok.

J. K.



Nowych sukcesów produkcyjnych, spełnienia życzeń, wiele radości z Nowym Rokiem życzą sobie wzajemnie przodownicy pracy. Na zdjęciu — po środku — inicjator współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla — tow. Chajt.

DZIEŃ ŁODZI

ZEBRANIE KOŁA TPPR

Dzisiaj o godz. 18 w lokalu przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie koła TPPR przy Dzielnicy Śródmieście-Prawa. Zarząd koła zaprasza na zebranie wszystkich członków i sympatyków.

DYSKUSJA W KLUBIE MŁODYCH PRZY ZW. LITERATÓW

Jutro o godz. 17.30 odbędzie się pierwsze zebranie dyskusyjne Klubu Młodych przy Związku Literatów Polskich, oddział w Łodzi. W programie dyskusja nad wierszami Tadeusza Gicgiera i Cezarego Juszyńskiego.

ZEZWOLENIE NA HANDEL

Wszystkie dotychczasowe zezwolenia, uprawniające do handlu na ulicach, placach i innych miejscach przeznaczonych do tego celu, straciły ważność z dniem 31 grudnia 1950 r. Podania o wydanie nowych zezwoleń należy składać w dyrekcji Targowisk Miejskich, ul. Piotrkowska 110, od 2 do 31 stycznia br.

ZEBRANIE CZŁONKÓW SD

W dniu 7 stycznia br. odbędzie się w lokalu przy ul. Zawiszy Czarnego Nr. 22, o godz 10 rano, walne zebranie członków SD Dzielnicy Łódź-Północ.

KURS DLA PIELĘGNIAREK PEDIATRYCZNYCH

Centralna Wojewódzka Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Łodzi organizuje od dnia 10 stycznia br. kurs dla młodszych pielęgniarek pediatrycznych. Internat i wyżywienie bezpłatne. Po ukończeniu kursu pielęgniarki otrzymują dyplom młodszej pielęgniarki pediatrycznej i skierowanie do pracy. Zapisy kandydatek w wieku od 17 do 40 lat po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej przyjmuje sekretariat kursu w Pabianicach, ul. Konopnickiej 6, w godz. 12—15 oraz Centralna Wojewódzka Poradnia, Łódź, ul. Sienkiewicza 58, w godz. 8—15.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1933

Dzisiaj o godz. 8 rano rejestrują się przedpoborowi, których nazwiska zaczynają się na literę A w lokalu przy ul. Legionów 10, II piętro oraz przedpoborowi, których nazwiska zaczynają się na literę M w lokalu, przy ul. Ogrodowej 34. Jutro, dnia 3 bm., rejestrują się przedpoborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę B — w lokalu przy ul. Legionów 10, III p., — przedpoborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę M, rejestrują się jutro w lokalu przy ul. Ogrodowej 34.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Obrońców Stalingradu 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Apteka Społeczna Nr. 167, Jaracza 32 — Krasińska, Marsz. Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Apteka Społeczna 176, Pl. Kościelny 8 — Apteka Społeczna Nr. 53, Aleja Kościuszki 48 — Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

7 rocznicę powstania Armii Ludowej

obchodziły uroczyście Zakłady Przemysłu Bawełnianego jej imienia

W sali Dzielnicy Ruda Pabianicka odbyła się **uroczysta akademia, poświęcona uczczeniu 7 rocznicy powstania Armii Ludowej.** W uroczystości wzięła udział licznie zgromadzona załoga ZPB im. Armii Ludowej, przedstawiciele Wojska Polskiego, Partii oraz zaproszeni chłopi ze wsi Godzianowa, z którą załoga ZPB im. Armii Ludowej utrzymuje serdeczny kontakt.

* * *

Uroczystość zagaił dyrektor naczelny ZPB im. Armii Ludowej, tow. Rogoziński. Podkreślił on w gorących słowach, że zakłady mają zaszczyt nosić chlubne imię Armii Ludowej, utworzonej 7 lat temu, co szczególnie zobowiązuje załogę do ambitnej i ofiarnej walki o realizację postawionych przed nią zadań.

W dalszym ciągu zabrał głos przedstawiciel Wojska Polskiego, który powiedział między innymi:

„Mija 7 lat od chwili, kiedy to — w Noc Sylwestrową powstała Krajowa Rada Narodowa, a wraz z nią utworzone zostało zbrojne ramię narodu polskiego — Armia Ludowa. Zakłady Wasze należą do przodujących placówek przemysłu włókienniczego w Polsce i tym bardziej napawa nas to dumą, bowiem zakłady te noszą zaszczytną nazwę Armii Ludowej, która zrodziła się z partyzantki i przeobraziła się w regularną armię przy życzliwej pomocy Związku Radzieckiego oraz jej Wielkiego Wodza, Józefa Stalina".

Na dźwięk ukochanego Imienia wszyscy obecni zrywają się z miejsc i długo skandują — **Sta — lin. Sta — lin, Po — kój. Po — kój.**

Potem nastąpił wzruszający moment wręczenia przez przodowników pracy przedstawicielom Wojska pamiątkowych rycin, przedstawiających sojusz klasy robotniczej z wojskiem oraz wiązanek czerwonego kwiecia.

Następnie przemawiali przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz związków zawodowych, którzy z mocą podkreślali nieugiętą walkę żołnierzy i robotników o jedną wspólną sprawę — **o pokój.**

Z kolei został odczytany **list załogi do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.** W liście tym załoga uroczyście przyrzeka, że nosząc chlubną nazwę Armii Ludowej nie będzie szczędzić wysiłków dla zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego i przyspieszenia tym marszu do Socjalizmu.

Na mównicę wchodzi prządka, tow. Bieńkowska, która odczytuje list nadesłany za pośrednictwem CRZZ przez „Trechgorną Manufakturę" w ZSRR. Pracownicy „Trechgornej" składają w nim załodze im. Armii Ludowej serdeczne życzenia, dalszych osiągnięć i sukcesów w realizacji Planu 6-letniego.

Tow. Simowa, przewodnicząca rady zakładowej, podała następnie treść listu, w którym załoga w odpowiedzi na przesłane życzenia podkreśla, iż dołoży wszelkich starań, aby wypełnić przedterminowo zadania drugiego roku Planu 6-letniego.

Odczytane listy przyjęte zostały z nieopisanym entuzjazmem. Nie było końca okrzykom na cześć obrońcy pokoju, towarzysza Stalina, Marszałka Rokossowskiego, przewodniczącego KC Partii towarzysza Bieruta oraz Związku Radzieckiego.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna, w której wystąpiły chór wojskowy oraz zespół świetlicowy Zakładów im. Armii Ludowej.

Władysław Rymkiewicz 61)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Spośród siedzących wynurzyła się blada ptasia twarz o nieregularnych, ostrych rysach, niskim czole i sterczącą nad nim, jak krzak ciemną czupryną.

— Ja uważam, że ta obywatelka pochodzi z kułackiej rodziny i dlatego nie nadaje się do naszej spółdzielni — oświadczył mizerak Nowocień, bezbarwnym, nosowym głosem i potrząsnąwszy, jakby na znak protestu czupryną, schował się z powrotem w gromadzie, która przyjęła jego słowa skłóconym szmerem zaprzeczeń i potakiwań.

Just, chłop na schwał, z kwadratową szczęką boksera, krwistymi policzkami i oczyma wołu, poparł Nowocienia wezwaniem do czujności klasowej. — To nasz wróg! Nie ma miejsca w naszych szeregach — wołał grzmiącym basem, wskazując na Bronkę — dla wroga, żeby nam tu rozbijacką robotę w spółdzielni prowadził.

— A to ci dopiero wróg?! — gdaknęły drwiąco dziewczyny w obronie kandydatki. — A idźże, głupi!

Wtedy znów Nowocień, podenerwowany, wyskoczył, że: — Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci — jak powiada przysłowie. Wiadomo, tłumaczył, że taka jednostka z rodziny kułackiej ma inne pojęcie o robocie, niż oni wszyscy tutaj, i że nie będzie dobrze pracowała.

Gęsty rechot śmiechu pokrył ostatnie słowa Nowocienia. — Widzicie go, jaki robotny! — rozległy się drwiące pokrzykiwania. — Już ty lepiej pilnuj samego siebie.

Na środek wolnego koła, między pierwszym rzędem ławek, a stołem wystąpił Jończyk, chudy i wysoki, jak tyka, w marynarce z przykrótkimi rękawami i kusych spodniach, których nogawki trzepotały nad kostkami. Wyciągniętą ręką pomachał w kierunku Nowocienia: — Już, aby tylko ty nie gadaj nic! Komu, jak komu, ale tobie, Staszek, nie przystoi bajerować nas o robocie. Ty zawsze schodzisz z pola pierwszy, a przychodzisz do pracy ostatni.

Śmiechem i rzęsistymi oklaskami nagrodziły dziewczyny mówcę. — Bo on jest słabosilny! — któraś bolejąco pisnęła wysokim dyszkantem i gromada zatrzęsła się znów od śmiechu.

— A ja właśnie uważam, że obywatelka Samolińska nadaje się do nas i będzie dobrze pracowała — dowodził Jończyk. Powiedziała, że ojciec siedzi w kryminale, choć mogła to zataić. To sami widzicie, koledzy, że dziewczyna mówi prawdę, niczego nie ukrywa. Ja tam jestem za tym, żeby ją przyjąć.

Tumult i rwetes ogarnęły zgromadzonych.

— Koledzy! — stukał ołówkiem w stół przewodniczący Modrak, wstając. — Koledzy, uciszcie się! — wołał tubalnym głosem.

Wrzawa opadła.

Ja to myślę tak: po pierwsze, nie można powiedzieć, żeby obywatelka Samolińska pochodziła z kułackiej rodziny.

Modrak, jak dyrygent orkiestry, przygasił wyciągnięciem ręki szmer i pomruk sprzeciwów. — Zaraz! — mówił dalej. — Ornej ziemi w Zambskach uprawiał jej ojciec, jak nam powiedziała kandydatka, 11 mórg, a dodatkowo obrabiał jeszcze w czasie nieobecności bratanka 15 mórg. Ale ten bratanek wrócił i odebrał im swoje 15 morgów, nie?... A po drugie, powiedzmy nawet, że wy macie rację, że ona jest pochodzenia kułackiego... To jakim prawem, pytam ja się was, córka ma płacić za winę ojca?

Modrak wzniósł głowę i zmrużył oczy, jak to miał zwyczaj czynić, gdy zastanawiał się nad jakąś trudną kwestią. W ostrym świetle żarówki widać było wyraźnie jego piękne, płowe rzęsy, długie i gęste, od których zdawał się padać cień na tłuste policzki z panieńskim rumieńcem. — Zastanawiam się — mówi powoli — po co do nas przyszła obywatelka Samolińska?

Nagle obrócił się do Bronki. — odpowiedzcie. Po co właściwie do nas przychodzicie?

Płomienie uderzyły Bronce na twarz. Wystawiona na cel spojrzeń gromady ludzi, zawstydzona i wylękniona, najchętniej uciekłaby stąd i rozpłakała się za domem, na dworze.

Wierzchem ręki otarła z czoła kropelki potu.

— Szukać pracy — odrzekła jednym tchem.

No, dobrze, zgoda, ale, czy rozumiecie, po co my tu wszyscy jesteśmy? Co mamy na celu?

Bronka zmarszczyła brwi, między którymi wyżłobiła się zmarszczka. Fala krwi ustąpiła z twarzy, czyniąc ją, jakby bielszą, tylko na policzkach kwitły małe wypieki.

— Odpowiedzcie — nalegał przewodniczący. — Jak to rozumiecie? Co tu trzeba robić?

Wzrokiem odnalazła Bronka w gromadzie Kłysa, który przypatrywał jej się z napiętą uwagą. Spojrzenia ich spotkały się i wtedy Kłys, jakby dla dodania dziewczynie otuchy, uśmiechnął się zachęcająco i poruszył nieznacznie głową w sposób, który mógł oznaczać zachętę do śmiałej i szczerej odpowiedzi.

Tak też to zrozumiała i poczuła, że odwaga w nią wstępuje. Zaczerpnąwszy tchu rzekła: — Co robić?... Pracować, żeby wszystkim było tu dobrze.

Po tych słowach cisza pogłębiła się.

Przewodniczący Modrak obrócił się z powrotem do słuchaczy i ściśniętymi w pięść rękami wsparł się o stół. — Co wy na to, koledzy? — spytał tubalnym głosem. — Bo mnie się zdaje, że to było powiedziane rzetelnie. Tak, czy nie?

Głosy potakiwań i zaprzeczeń zbiegły się w rosnącej wrzawie, To nie dowód!

Z hałasu i harmideru zaczęły wzlatywać szydercze okrzyki Justa i Nowocienia:

— Z ojcem też pracowała, żeby im było dobrze!

— Dwadzieścia hektarów na Żuławach obsiewał!

— Pewnie, że nie bez parobka!

— Taka to u was czujność!

Przewodniczący stukał ołówkiem w stół.

(Dalszy ciąg nastąpi)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 2 stycznia 1931 r.

OFIARY KAPITALIZMU POZBAWIONE WSZELKIEJ POMOCY

Związki zawodowe otrzymały wczoraj odpowiedź w sprawie zasiłków dla bezrobotnych łódzkich. Wiadomość ta jest negatywna. Fundusz Bezrobocia jest bez pieniędzy i tzw. martwy sezon (do końca marca) nie będzie w tym roku uchylony. Oznacza to, że nikt nie dostanie w zimie zasiłku.

BEZROBOTNI WALCZĄ O SWE PRAWA

Gazety podają dość skąpe, tuszowane przez cenzurę — wiadomości o „dniu głodu" — zorganizowanym na terenie Polski przez setki tysięcy bezrobotnych. W Warszawie doszło do prawdziwej bitwy między bezrobotnymi a policją, przy czym w okolicy Placu Kazimierza Wielkiego bezrobotni wywrócili tramwaj, improwizując barykadę w obronie przed konną policją.

W Łodzi przed lokalami Funduszu Bezrobocia na ul. Matejki, Łomżyńskiej i Strzelców Kaniowskich doszło do silnych wystąpień, podczas których poraniono szereg osób. „Republika" podaje nazwiska aresztowanych bezrobotnych, którym dodatkowo zarzuca się działalność komunistyczną.

ZARZĄD MIEJSKI BANKRUTUJE

Gazownia Miejska wystosowała pismo do zarządu m. Łodzi, w którym zawiadamia, że na skutek nieopłacania przez miasto sum, należnych za oświetlenie ulic — będzie zmuszona wstrzymać dopływ gazu do latarń ulicznych.

TEATRY I KINA

TEATRY
„NOWY" — nieczynny.
IM. JARACZA — nieczynny.
„POWSZECHNY" — nieczynny.
„ARLEKIN" — widowisko zamknięte.
„OSA" — godz. 19.30 „Złote niedole".
„LUTNIA" — nieczynny.

KINA
ADRIA (dla młodz.) — „Ostatni Mohikanin", godz. 16, 18, 20
BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Hamlet", godz. 14.30, 17,30, 20.30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 1-51", PKF Nr 1-51, „Na ścieżkach dzikich zwierząt", „Słoń i mrówka". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — nieczynne z powodu remontu.
MUZA — „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20
POLONIA — „Brunatna pajęczyna" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Przeczucie", godz. 18, 20
REKORD — „Upadek Berlina" I seria, godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Diabelska grań", godz. 18, 20
ROMA — „Baryłeczka", godz. 17.30, 20
STYLOWY — „Niebo czy piekło", godz. 18. 20
ŚWIT — „Syn pułku", godz. 18, 20
TATRY — „Śluby kawalerskie", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Miasto nieujarzmione", godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Wesoły jarmark", godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Upadek Berlina", II seria, godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 2 stycznia 1951 r. 11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik, 12.15 Klasyczne utwory fortepianowe. 12,30 Audycja dla wsi. 12,55 Przerwa. 13,30 Muzyka. 13,50 Aud. literacka. 14,10 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia. 14,30 Aud literacka. 14,50 Muzyka w wyk. orkiestry PR. 15.30, Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka, 16,15 Przegląd prasy literackiej. 16,20 „Co warto przeczytać". 16,30 Popularna muzyka symfoniczna. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Dziennik. 17,15 Muzyka w wyk. orkiestry PR. 17,45 Audycja dla młodzieży. 18,00 „Z dziedziny radiotechniki". 18,10 „W naszej świetlicy". 18,30 Aud. literacka pt. „Mao Tse-tung o zadaniach artysty-pisarza". 18.40 Kwadrans pieśni masowych. 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert chóru pod dyr. Wł. Oćwieji 19.40 Muzyka w wyk. kapeli ludowej. 20.00 Dziennik, 20,30 Koncert symfoniczny. 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Kariera Johna Nobody". — skecz J. Tuwima. 22,25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Na półce z książkami

„W STALINGRADZKIM KOTLE"

Powieść — dokument Willi Bredela

Demokratyczny pisarz niemiecki, Willi Bredel, znany już polskim czytelnikom z przetłumaczonej niedawno książki pt. „Spotkanie nad Ebro" ma w swym dorobku m. in. dłuższą opowieść o bitwie stalingradzkiej. To historyczne wydarzenie, które znaczyło przełom w kampanii hitlerowskiej na Wschodzie i było zapowiedzią generalnej klęski niemieckiego faszyzmu, opisuje Bredel nie tyle z perspektywy wypadków militarnych, ile od strony — jeśli tak można powiedzieć — wewnętrznej, odsłaniając i charakteryzując stan moralny armii von Paulusa, zamkniętej — wskutek potężnej kontrofensywy wojsk radzieckich — w wielkim kotle pod Stalingradem.

Jaskrawymi barwami maluje Bredel rozkład i katastrofę dywizji hitlerowskich, które znalazłszy się w śmiertelnej pułapce — tracą stopniowo swe cechy bojowe i z fatalistyczną rezygnacją oczekują niesławnego końca. Bredel, który przebywał wówczas na emigracji w ZSRR i po pogromie stalingradzkim miał możność zaznajomienia się z obfitym materiałem dokumentarnym pokonanej armii niemieckiej, daje szeroki przekrój stanu moralnego i samopoczucia żołnierzy von Paulusa — począwszy od najwyższych dowódców i sztabowców aż do zwykłych szeregowych. Obraz ten nie mógł wypaść budująco. Nie dlatego, że dywizje najeźdźców faszystowskich znalazły się w rozpaczliwej sytuacji strategicznej, lecz przede wszystkim dlatego, iż właśnie armia napastnicza, pozbawiona słusznego ideologicznego oparcia, żyjąca mordem i grabieżą, musiała się zachwiać i załamać pod pierwszymi ciosami niepowodzeń.

Centralną postacią opowieści Bredela jest Hans Ulrich Otzhausen, z zawodu dziennikarz, ongiś „demokrata", aktualnie zaś goebbelsowski propagandzista od roboty wojskowej. Hitlerowski ciura — Otzhausen, włóczący się zwykle ze swą „Propagandakompanie" na dalekich tyłach operacji militarnych, zbiegiem okoliczności znalazł się w stalingradzkim potrzasku. Jedynym pragnieniem tego tchórza, lizusa i samochwała jest wymknąć się z kotła drogą lotniczą, skoro innej nie ma. Gdy zamiar ten staje się nie do wykonania, Otzhausen robi dobrą minę do złej gry, puszy się i nadyma, udaje „niezłomnego bohatera", plecie coś o wierności Nibelungów i kadzidlanym pochlebstwie swych sprawozdań „frontowych" usiłuje zaskarbić sobie łaski dowództwa. Nic mu to zresztą nie pomaga. Wespół z tysiącami innych dostaje się do niewoli wśród ruin Stalingradu. Starał się wprawdzie zapewnić sobie względy i przywileje, udając rannego, ale i ten ostatni fortel został zdemaskowany.

Kreaturę taką, jak Otzhausen nie trudno „rozgryźć" i postawić w pełnym świetle dnia. Czynią to niektórzy, bardziej inteligentni oficerowie hitlerowscy, jak złośliwy kpiarz — por. Beierle, radca sądu wojskowego — dr. Findler oraz wyniosły, iście pruski pułkownik Moltz. Przeżycia Otzhausena w czasie kilkutygodniowego okrążenia oraz jego spotkania i rozmowy z zamkniętymi w kotle oficerami i żołnierzami — to właśnie zasadniczy materiał „dowodowy", którym posługuje się Bredel, jako konstruktor swej powieści.

W zgodzie z obiektywną prawdą, ukazuje nam jednak Bredel, wśród szeregów armii hitlerowskiej, skazanej na rozkład i zagładę, również inne elementy — antyfaszystowskie i pozytywne, te, które wówczas podlegały najbezwzględniejszym prześladowaniom i dopiero dziś — jeśli przetrwały — mogą stanąć do ofiarnej służby dla nowego narodu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Do takich należą: młody żołnierz — komunista Karl Telge, rozstrzelany za agitację antyhitlerowską, oraz dwaj inni żołnierze, którzy już po kapitulacji, z samarytańskim poświęceniem, ratują od niechybnej śmierci swych rannych kolegów.

Wypada jednak zaznaczyć, że te kontrastowe postacie pozytywne ukazane są w opowieści Bredela raczej nawiasowo i epizodycznie, główną bowiem uwagę skupił autor na osobie Otzhausena i tych przedstawicieli środowiska oficerskiego, z którymi goebbelsowski pismak się styka.

Ogólnie biorąc, „Otzhausen" stanowi interesujący przyczynek literacki do dziejów faszystowskiego pochodu na Związek Radziecki, a szczególnie do tej decydującej części kampanii, która przejdzie do historii pod nazwą „bitwy stalingradzkiej". Jest to przyczynek natury raczej psychologicznej i politycznej niż czysto militarnej, — ale, dzięki doskonałej znajomości tematu ujawnionej przez autora, ten skromny na pozór przyczynek ma wagę i znaczenie dokumentu.

Polski przekład „Otzhausena" pozostawia sporo do życzenia.

Bolesław Dudziński

Willi Bredel — Otzhausen. Przetłumaczył z niemieckiego Wilhelm Szewczyk, Warszawa „Prasa Wojskowa" 1950 — Str. 128.

Z podróży naukowej agrobiologów polskich do ZSRR

Wycieczka agrobiologów polskich do Związku Radzieckiego, której celem było zaznajomienie nas z **twórczymi metodami nauki radzieckiej**, spełniła całkowicie swoje zadanie. Wspólne posiedzenia z biologami tej miary jak **Łysenko, Stoletow, Awakjanin**, zwiedzanie stacji doświadczalnych, kołchozów i sowchozów, zapoznanie się z systemem i wynikami pracy instytutów naukowych, pozwoliły nam poznać radzieckie metody przeobrażenia przyrody, wytwarzania nowych odmian roślin i zwierząt, umożliwiło poznanie **dróg, jakimi kroczy nauka w ZSRR.**

Dla wszystkich uczestników, bez względu na specjalność, ogromne znaczenie miał **bezpośredni kontakt z twórczą agrobiologią, opartą na teorii Miczurina—Łysenki.** Wprawdzie miczurinizm wywodzi się i oparty jest na doświadczeniach ze świata roślinnego, to jednak jego zasady ogólne mają ogromne znaczenie w hodowli zwierząt, gdyż prawa, rządzące rozwojem świata organicznego, są jednakowe zarówno dla roślin jak i dla zwierząt.

Dla nas, zootechników, poznanie dynamicznego rozwoju hodowli zwierząt w ZSRR było niezmiernie ważne i pożyteczne. **Tak ciekawe i nowatorskie metody hodowlane mogły się przyjąć i udać jedynie w państwie, w którym nauka otaczana jest szczególną opieką** i jest zespolona ściśle z potrzebami życia i społeczeństwa.

Trudno wyliczyć wszystkie przykłady **tworzenia i udoskonalania ras zwierząt, opartych na metodach nauki Miczurina.** Wiele cennego materiału naukowego dostarczyła mi **wizyta w Karawajewie.**

W sowchozie tym, znanym na terenie całego Związku Radzieckiego, wytworzono **jedną z najlepszych ras bydła mlecznego, rasę kostromską.**

Sowchoz Karawajewo zorganizowano w 1921 roku, gromadząc w nim najlepsze bydło, jakie ocalało po wojnie domowej i interwencji imperialistycznej. Materiałem wyjściowym, z którego powstała rasa kostromska, było miejscowe bydło jarosławskie, przekrzyżowane z rasą algauerską oraz z rasą szwyc i symentalską. Jednak jeszcze w roku 1927, w którym Stanisław Sztejman rozpoczął swe prace doświadczalne w Karawajewie, mleczność krów wynosiła zaledwie około 1000 kg. rocznie, a waga dorosłych krów 300 — 320 kg. Dopiero stworzenie odpowiedniej bazy paszowej, rozpoczęcie prac selekcyjnych i prac nad wychowem młodzieży oraz wyszkolenie kadr pracowników, doprowadziło do stworzenia nowej rasy kostromskiej, której mleczność wynosi średnio **6.300 kg. rocznie przy 4,5 proc. tłuszczu**, a waga żywa krów **około 700 kg.** W podanym wykazie mleczności 112 krów rekordzistek cyfry wydajności wahają się **od 8000 do 14.115 kg. mleka rocznie (do 66 litrów dziennie).** Są to ogromne osiągnięcia w porównaniu np. z **mlecznością krów szwajcarskich**, których średnią wydajność wynosi około 4.900 kg., zaś najwyższe rekordy dochodzą do 7.500 kg. rocznie.

Na wysoką wydajność krów radzieckich wpływa także właściwe dawkowanie pożywienia i mechanizacja dojenia. W wielu ośrodkach rolnych wprowadzono **mechaniczne dojenie trzytaktowe.** Równomierna przerwa w czasie dojenia przywraca normalny obieg krwi w wymionach, wpływając na zwiększenie mleczności.

Cenną zdobyczą hodowlaną jest także wprowadzenie przez uczonego radzieckiego, Stanisława Sztejmana, tzw. **zimnego wychowu cieląt.** Oseski, urodzone w czasie mrozów, po przykryciu derką i nałożeniu nauszników przenosi się do cielętnika, w którym temperatura dochodzi nawet do —15 stopni C. Cielęta są obficie i często żywione. Dzięki nowemu systemowi, nie występują biegunki, młodzież chowa się zdrowo i wyrasta na bardzo wartościowy materiał zarodowy. Metoda zimnego wychowu wymaga jednak drobiazgowej opieki, stałej obserwacji cieląt i nie może być stosowana bez odpowiednio przygotowanych pracowników, zamiłowanych w hodowli zwierząt.

Przykładów ciekawych doświadczeń biologicznych można by podać jeszcze bardzo wiele. Ogromne osiągnięcia naukowe uczonych radzieckich są w znacznej mierze rezultatem właściwego **zrozumienia i zastosowania postulatu, jakim jest ścisłe zespolenie nauki z potrzebami życia z praktyką.** Wszechzwiązkowy Instytut Hodowli Zwierząt obejmuje swym zasięgiem 17 innych instytutów i stacji doświadczalnych. Co rok odbywają się w nim konferencje, w których biorą udział nie tylko pracownicy naukowi, ale także przodownicy pracy z ośrodków rolniczych.

Centralny Instytut, koordynujący całość prac zootechnicznych, utrzymuje **ścisły związek z terenem:** liczni jego pracownicy prowadzą szereg badań eksperymentalnych w 52 sowchozach i około 200 kołchozach.

Pracują oni ze zdwojoną energią, gdyż wiedzą, że **każde ich najdrobniejsze nawet ulepszenie znajdzie natychmiast zastosowanie w hodowli, że czekają na nie miliony chłopów radzieckich.**

Uczeni radzieccy łączą swe teoretyczne tezy naukowe z potrzebami życia i społeczeństwa. Cel ich pracy określił najlepiej w rozmowie z delegacją polską wielki agrobiolog, T. **Łysenko: „Nauka winna pomagać tam, gdzie praktyka staje bezradna; szukać wąskich gardeł produkcji i usuwać trudności; nigdy nie tracić łączności z praktyką, z ludźmi."**

Słowa Łysenki głęboko wryły się w naszą pamięć. Bezpośredni kontakt z uczonymi radzieckimi i poznanie ich prac ukazało nam wielką rolę nauki w państwie socjalistycznym i dynamikę jej rozwoju. W oparciu o doświadczenia ZSRR winniśmy dążyć do ścisłego powiązania teorii z praktyką, dbać o potrzeby terenu i stworzyć jego stały kontakt z uczelnią. Przeniesienie do naszych placówek naukowych cennych zdobyczy uczonych radzieckich zapewni wysoki rozwój hodowli bydła, przyniesie gospodarce krajowej więcej mięsa, mleka i tłuszczu, przyśpieszy budowę zrębów socjalizmu w Polsce.

Prof. dr OLBRYCHT

SPORT SPORT SPORT

Propagujemy piękny i zdrowy sport narciarski

Jednym z najpiękniejszych i najbardziej „biorących" sportów zimowych jest narciarstwo. Kto zakosztuje raz desek, ten staje się na całe życie gorącym zwolennikiem tego sportu i oczekuje rokrocznie z niecierpliwością nadejścia pierwszego śniegu.

Narciarstwo w Polsce Ludowej przestało być sportem dostępnym jedynie dla wybranych. Zawdzięczając wczasom pracowniczym z roku na rok wprowadzamy w krainę gór, słońca i śniegu coraz liczniejsze zastępy ludzi pracy, którzy korzystają nie tylko ze sprzętu narciarskiego, ale również ze wskazówek instruktorów i przodowników narciarstwa.

NIECO HISTORII

Piękny i zdrowy ten sport począł się budzić do nowego życia niemal zaraz po oswobodzeniu naszego kraju przez bohaterską Armię Radziecką, to znaczy już w roku 1945 i to na wszystkich odcinkach. W 1945 roku notujemy już utworzenie się samorzutnej Komisji Sportowej PZN w Zakopanem, organizującej pierwsze konkursy skoków. Równocześnie działacze krakowscy zebrani na wiecu sportowym w Krakowie wyłaniają komitet reaktywujący Polski Związek Narciarski. Komitet opracowuje organizacyjne podstawy działalności i zwołuje Radę Narciarską, opartą na szerokich bazach społecznych związków zawodowych, organizacji młodzieżowych itp.

Związek zebrawszy kadrę wyszkolonych działaczy, sędziów i instruktorów z rozmachem rozpracowuje swe zadania tak, że wkrótce narciarstwo nasze zaczyna odgrywać *przodującą niemal rolę w naszym* rozwijającym się ruchu sportowym.

PIERWSZE SUKCESY

Na sukcesy sportowe i organizacyjne nie potrzebowaliśmy długo czekać. Na akademickich mistrzostwach świata w kombinacji norweskiej narciarze nasi zdobyli 4 pierwsze miejsca. W organizacji Międzynarodowych Zawodów o Puchar Tatr, w których brały udział reprezentacje państw demokracji ludowej oraz Finlandii, egzamin zdaliśmy na piątkę.

NARCIARSTWO TO PRZEDE WSZYSTKIM TURYSTYKA

Narciarstwo nie jest jednak tylko sportem wyczynowym. Jest przede wszystkim turystyką zimową, dostępną dla wszystkich, a więc i dla młodzieży szkolnej i dla ludzi pracy, dla robotników hut i kopalń, dla chłopa średnio i małorolnego.

WYMARZONY SPORT DLA LUDZI PRACY

Biorąc pod uwagę te wielkie zalety narciarstwa powinniśmy w okresie zimowym propagować piękny sport narciarski we wszystkich naszych klubach, kołach sportowych i ludowych zespołach sportowych, zachęcając jednocześnie ich członków do masowego zdobywania odznak sprawności PZN górskich, zjazdowych, a przede wszystkim nizinnych. Nie zapominajmy bowiem, że narciarstwo jest jednym z najwszechstronniejszych i najzdrowszych sportów dla ludzi pracy.

Noworoczny Konkurs Sportowy



Zadaniem uczestników Konkursu jest odgadnięcie, jaką dyscyplinę sportową uprawia narciarz, przedstawiony na rysunku, zamieszczonym obok.

Czytelnicy, biorący udział w konkursie, powinni codziennie wyciąć zamieszczony w naszej gazecie kupon i czytelnie go wypełnić. Po skompletowaniu 8 kuponów należy je przesłać do redakcji „Głosu Robotniczego" (Łódź, ulica Piotrkowska 86 III piętro) w zamkniętej kopercie z napisem: „Noworoczny Konkurs Sportowy" do dnia 15 stycznia 1951 roku włącznie.

Konkurs Sportowy

Nazwisko ....

Imię ....

Adres ....

Miejsce pracy ....

Rysunek Nr 1

przedstawia ....

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 222-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-23321

Pracownicy poszukiwani

Kierownika technicznego, starszego referenta finansowego, starszego mechanika do sekcji techniczno-ruchowej zatrudnią **Zgierskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Zgierzu, ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 35.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w Ozorkowie, ul. Żymierskiego 30. 3

Inżyniera Energetyki i Ruchu, biegłą maszynistkę, wykwalifikowanych ślusarzy i tokarzy metalowych zatrudnią **Zgierskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 100 Poległych w Zgierzu, ul. 1 Maja Nr. 18.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 4

Inżynierów-mechaników, kalkulatorów, wykwalifikowanych księgowych, ślusarzy narzędziowych oraz robotników gospodarczych zatrudni natychmiast **Pabianicka Fabryka Narzędzi w Pabianicach, ul. Warszawska 73.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 6

Wykwalifikowanych ślusarzy, krochmalarzy, przykręcarki ze znajomością przewlekania, wykwalifikowanego palacza oraz robotników gospodarczych zatrudnią **Pabianickie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Pabianicach, ul. Moniuszki 14.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 8

KOMUNIKAT

Olbrzymi rozwój przemysłu rolnego i spożywczego w okresie 6-letniego Planu gospodarczego oraz konieczność zmobilizowania sił technicznych do wykonania zamierzeń produkcyjnych, poprzez samokształcenie, przekazywanie swych wiadomości fachowych załogom fabrycznym, aby tym samym uaktywnić racjonalizatorstwo w szerokim wachlarzu zawodów i zakładów tegoż przemysłu i wpłynąć na przysporzenie nowych kadr, spowodowały powołanie do życia w dniu 20 grudnia 1950 roku **Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Rolnego i Spożywczego Oddział w Łodzi. Oddział ten obejmuje terytorialnie województwo i miasto Łódź.**

Każdy inżynier i technik pracujący w tej dziedzinie, dla którego nie jest obcą sprawa rozwoju życia gospodarczego kraju, a który dotychczas nie złożył deklaracji, **winien zgłosić swój udział w pracy Stowarzyszenia.**

Informacji udziela sekretariat, mieszczący się w lokalu **Naczelnej Organizacji Technicznej Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 102,** w dnie powszednie w godzinach **od 10 do 16, telefon 102-43.**